

OD REDAKCJI:

Czym jest odwaga? Odwaga oznacza dla mnie pokonanie własnego lęku. Wiem, że się boję, a jednak dokonuję czegoś.

Mamy wykonać jakieś powierzone nam ważne zadanie. Osoba czyniąca to zaufała nam i przekazując nam wytyczne, ma nadzieję, że wykonane zostanie sumiennie. Wydaje nam się ono zbyt trudne. Czujemy się wobec niego mali, nic nie warci, jesteśmy pełni wątpliwości. Lęk urasta w nas do rozmiarów paniki, która hamuje nasze wszelkie działanie. Wpadamy w jakiś dół, jesteśmy sparaliżowani. Takie reakcje są często widoczne u uczniów, którzy czując strach, niechęć, rezygnację wówczas, kiedy muszą przełamać barierę i stawić czoło pokonaniu trudnego zadania, które zostało im powierzone.

Można również mówić o odwadze, gdy podejmujemy się wykonania czegoś, o czym wiemy, że może się nie udać, że może się skończyć niepowodzeniem. Jednocześnie ta świadomość, że nic nam nie gwarantuje sukcesu w naszym działaniu, a nawet, być może, nie uda się nam niczego dokonać, jednak czyni nasze życie ciekawszym i intensywniejszym. Może być nieudane nawet całe życie, ale kto by chciał się przed tym stale ubezpieczać. Czy będzie miał takie na pewno! Jako człowiek muszę umieć żyć z tą niepewnością, muszę mieć odwagę do znoszenia niepewności, ponoszenia ryzyka, porażek. Dopiero wtedy mogę zdziałać coś, czego się po sobie nie spodziewałam, będę mogła przerosnąć samą siebie.

A jaki jest los całkowicie pozbawionych odwagi, przygnębionych, załamanych, którzy się już niczego więcej po sobie nie spodziewają? W moim pojęciu stan przygnębienia jest stanem, który daje jednak człowiekowi szansę. Jest on co prawda stanem największej niepewności w jakiej może pogrążyć się człowiek w swoim życiu, lecz właśnie w tej sytuacji może się wykształtować coś zupełnie nowego, nowa postawa życiowa oraz nowe odmienione życie. Koniecznym jest jednak, aby otoczenie sprzyjało ponoszeniu ryzyka i nie przeszkadzało temu, co się w człowieku kształtuje. Aby tolerowało jego lęki i niepewności i nie przerywało toczącego się w nim procesu. Lecz to niełatwa sprawa. W przygnębieniu leży tajemnica „umieraj i stawaj się”. Naśladuje ono człowieczą drogę Chrystusa, który tak bardzo i całkowicie chciał być człowiekiem, że w przeddzień swojej śmierci przeżył największą trwogę i zwątpienie, oblewał się krwawym potem i pragnął, aby ominął Go kielich goryczy. Był pełen lęku, stał się wątpliwym, trwożącym się człowiekiem, aż przeszedł samego siebie i stał się Bogiem.

Czego należy nam życzyć? Życzę nam nie odwagi, ale wiary, aby wtedy, gdy tracimy odwagę poczęło się w nas kształtować coś wielkiego.

Dzisiejszy człowiek jest obciążony coraz większą ilością rzeczy. Rzeczy, rzeczy, coraz więcej rzeczy. Niestety jednak polega na tym, że rzeczy nie są obojętne: kształtują naszą mentalność, a co więcej tworzą pewną „filozofię”, nazwijmy ją, „rzeczywistością”. Właśnie ta „rzeczywistość” jest zagadnieniem, które powinno nas wszystkich skłonić do rachunku sumienia.

A więc w skrócie:

- rzeczy stają się często ważniejsze niż osoby. Wczoraj się mówiło „to mój nauczyciel”, dzisiaj się mówi „to mój samochód”;
- rzeczy naruszają równowagę człowieka: zwracają jego uwagę na to, co na zewnątrz: przyjrzeć się, dotknąć, poczuć, posiąść. Za cenę posiadania człowiek najczęściej płaci utratą swojej osobowości.
- Rzeczy mamiały nas i uzależniają: im więcej się im przypatrujesz, tym bardziej ich pożądasz.

Kiedyś powstanie rzeczy było wynikiem ich konieczności, dzisiaj rzeczy same w sobie budzą chęć posiadania. Kiedyś łakniono wody, aby gasiła pragnienie, dzisiaj wszystkie możliwe napoje, wszystkie gatunki lodów służą, aby je pobudzić!

- rzeczy powodują utratę naszej indywidualności: komuś, kto kupuje wspaniałe samochód może wydaje się, że i on sam staje się wspanialszy.

Udostępniła: Grażyna Cimała

Rozważanie biblijne

Panie Boże, dziękuję...

Błogosław, duszo moja, PANU...
I NIE ZAPOMINAJ WSZYSTKICH DOBRODZIEJSTW JEGO!

Ps 103, 1,2



Są w życiu każdego człowieka chwile, w których dokonuje podsumowań, rozliczeń, spogląda wstecz i myśli o tym, co przeżył. Okazją do takich rozmyślań mogą być urodziny, zmiana roku, czy przeróżne jubileusze. Te chwile dotyczą nie pojedynczych ludzi, ale dotyczą także zbiorowości. W naszych parafiach obchodzimy pamiątki poświęcenia naszych kościołów, w czasie których dziękujemy za kolejny rok życia religijnego skupionego w naszych kościołach.

Kiedy przychodzą mi na myśl słowa przytoczonego, zawsze wyobrażam sobie króla Dawida, autora tych słów, który jako sędziwy człowiek siada na swoim królewskim tronie, zamyka oczy i oczyma wyobraźni przegląda swoje życie. Urodził się w Betlejem 1000 lat przed Jezusem. Na wzgórzach betlejemskich pałł trzody swojego ojca. Tam został namaszczone na króla, kiedy królem był jeszcze Saul. Trafił na królewski dwór, jako grajek rozweselający króla swoją grą. Potem była walka z Goliatem. Wreszcie objął królewski tron, założył stolicę w Jerozolimie i mogłoby się wydawać, że jego szczęścia i spokoju nic nie może zakłócić. Ale zaczynają się mnożyć przeszkody. Jego własny syn czyha na życie Dawida, w końcu syn umiera, co jest wielkim ciosem dla ojca. Sam Dawid dopuszcza się ciężkiego grzechu, posyłając na śmierć swojego żołnierza Uriasza, żeby pojąć jego żonę. Potem żałuje i pokutuje za swój grzech. Bogaty był film tego życia, a jego podsumowanie stanowi pieśń, psalm, błogosław duszo moja Panu i nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw Jego. Można to prościej powiedzieć, Panie Boże, dziękuję. Jest to piękne podsumowanie życia, pełne wdzięczności i dziękowania.

Nasza parafia i ja sam jesteśmy w chwili skłaniającej do podsumowań i do refleksji. Odchodzi na emeryturę, przychodzi nowy pro-

boszcz. Siadam na swoim „proboszczowskim” tronie, biorę do ręki gitarę, zamykam oczy i widzę 40 lat pracy w Cieszynie. Chrzty, śluby, pogrzeby, rozmowy, budowy, remonty, projekty, Muzeum Protestantyzmu, Biblioteka Tschammera, remont organów, remont Kościoła Jezusowego i wiele innych.

Co mogę na koniec tego widzenia powiedzieć? Chyba tylko tyle, albo aż tyle. Błogosław duszo moja Panu ... i nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw Jego. Dziękuję Panu Bogu za Jego błogosławieństwo i wszystkim Współpracownikom, którzy mnie wspierali w tej pracy.

3 marca na czele parafii stanie ks. Marcin Brzóska. Otoczcie go swoim zaufaniem i wsparciem. Otoczcie go swoją modlitwą, aby mógł rozwijać życie parafialne ku pożytkowi nas wszystkich i ku chwale Boga.

Wszystkim za wszelkie wsparcie i pomoc serdecznie dziękuję.

ks. Janusz Sikora

Opowieść o największym grzechu i największej miłości - część 1.

W górzystej krainie, w małym miasteczku, jednym z tych, których próżno szukać na mapie świata, żyło dwoje młodych ludzi: młody mężczyzna o imieniu Ozeasz i młoda kobieta o imieniu Gomer. Pokochali się i ...rozpoczęła się historia podobna do milionów innych, ale nigdy nienudnych i na swój sposób niepowtarzalnych.

Niestety, nagle coś zmieniło się w postępowaniu Gomer. Z niewiadomych przyczyn zaczęła prowadzić niemoralne życie. Ozeasz, ze złamanym sercem, znalazł się w wielkiej rozterce. Zgodnie z Prawem Mojżeszowym powinien przyprowadzić Gomer do starszych miasta i wydać ją na śmierć przez ukamienowanie, bo taka była kara przewidziana za popełnienie cudzołóstwa.

Historia lubi się powtarzać

Czy to nie przypomina nam innej historii, która wydarzyła się około siedmuset lat później, w tej samej krainie, gdzie w mieście Nazaret pewien mężczyzna zaręczył się z młodą kobietą o imieniu Maria? Józef także rozważał, co robić... Podstawową różnicą było to, że jego przypuszczenia były błędne i musiały być skorygowane przez posłańca nieba, anioła Gabriela, natomiast w przypadku Ozeasza było inaczej – Gomer naprawdę była winna. Historia lubi się powtarzać, ale nie do końca.

Jak potoczy się dalej historia Ozeasza i upadłej Gomer? W tym miejscu rozpoczyna się opowieść niezwyklej prorockiej



księgi ST, pierwszej z dwunastu ksiąg „Proroków Mniejszych”. Czytamy: „Pan rzekł do Ozeasza: Idź, weź sobie za żonę nierządnicę i miej z nią dzieci z nierządu, gdyż kraj przez nierząd stale odwraca się od Pana.” (1, 2) Posłuchajmy uważnie tych słów: Bóg poleca Ozeaszowi poślubić Gomer, która stała się nierządnicą. Zamiast prowadzić ją na ukamienowanie, zgodnie z Prawem, Ozeasz ma ją poślubić, na polecenie Boga - Prawodawcy! Ozeasz, Boży prorok, jest posłuszny wezwaniu Pana. Czytamy: „Poszedł więc i pojął za żonę Gomer (...) a ona poczęła i urodziła mu syna.”

Historia nabiera tempa

Możemy sobie wyobrazić, jak szybko rozeszły się plotki o tym, co dzieje się w rodzinie znanej z nierządu Gomer i pobożnego Ozeasza. Ich dom stał się samotną wyspą na morzu niechęci, krytyki, potępienia. W domu tym zaczęły rodzić się dzieci. Było ich troje – dwóch chłopców i dziewczynka. Pierworodny miał na imię Jezreel. Imię to nadał mu sam Bóg. Jezreel było też nazwą miasta, gdzie wcześniej Jehu popisał się krwawą brutalnością. Samo słowo „Jezreel” znaczy „Bóg dokona pomsty”. Przez nadanie dziecku imienia Jezreel Bóg ostrzegał lud izraelski: „Nadchodzi godzina pomsty i kary”.

Drugie dziecko, dziewczynka, otrzymała imię „Lo-Ruchama”. Znaaczy ono: „Nie ma więcej miłosierdzia”. Imię to tłumaczy się też jako „Niemiłowana”, „Ta która nie zaznała miłości Ojca”. Bóg powiedział Ozeaszowi: Daj jej na imię „Niemiłowana”, bo już nie będę dłużej okazywał miłości domowi Izraela” (1, 6). „Niemiłowana” nie była córką Ozeasza, nie znała swego ojca, nie zaznała jego miłości. Bóg przemówił poprzez to wydarzenie do niewiernego ludu izraelskiego: „Nie zaznasz ojcowskiej miłości, bo

Ja nie jestem już twoim Ojcem”.

Trzecie dziecko, chłopczyk, otrzymał, na polecenie Boga, imię „Lo-Ammi”, czyli „Nie-mój-lud”. To także nie było dziecko Ozeasza. Bóg dał swemu ludowi ostrzeżenie: Wasze nieposłuszeństwo doprowadzi do tego, że przestanę się o was troszczyć. Nie będziecie już mogli nazywać się moim ludem.

Brak wierności prowadzi do upadku, ale...

Niewierna Gomer opuściła dom, powróciła do swojej dawnej profesji. Można by się spodziewać, że teraz Bóg powie swemu prorokowi: „Ozeaszu, uczyniłeś wszystko, co było w twojej mocy, by odmienić los tej kobiety. Nie przyniosło to żadnego skutku, zostaw więc ją w spokoju, zapomnij o niej.” Nie, nie takie polecenie otrzymał Ozeasz.. Bóg polecił swemu prorokowi: „Idź, pokochaj jeszcze raz tę kobietę, przyprowadź ją do domu...” Ozeasz uczynił tak, jak polecił mu Pan, musiał jednak wykupić Gomer, gdyż w międzyczasie – co nie było rzadkością w tamtym czasie wśród kobiet lekkich obyczajów - sprzedała się w niewolę. Prorok zapłacił za nią wysoką cenę i przyprowadził ją na powrót do domu.

Jest to równie niezwykły, co piękny, alegoryczny obraz miłości naszego Stwórcy i Zbawiciela. On stworzył nas z miłości, należeliśmy do niego, ale poprzez upadek w grzech z powodu nieposłuszeństwa, oddaliliśmy się od Niego, i nasze wysiłki, nasze uczucia, naszą miłość skierowaliśmy w inną stronę, związaliśmy się z innymi osobami, sprawami, ideami, tak, aż staliśmy się niewolnikami własnych pragnień, żądz, niespełnionych marzeń, własnego egoizmu; staliśmy się ofiarami zagubienia, materializmu, hedonizmu, komunizmu, postmodernizmu i wielu innych „izmów”. Staliśmy się, jednym słowem, niewolnikami grzechu. I wtedy On przyszedł do nas, zstąpił na ziemię, i wykupił nas, zapłacił za nas ogromną cenę (najwyższą – własnym życiem), by wyrwać nas z niewoli, podnieść z upadku i wprowadzić na nowo do swojej rodziny, do swojego domu. Cóż za wspaniała miłość! Toruje drogę powrotu do intymnej, osobistej łączności z Bogiem, jako Ojcem, otwiera drzwi ojcowskiego domu, gdzie każdy, kto odpowie, otworzy się na miłość Zbawiciela, znajdzie dla siebie miejsce, stanie się członkiem Bożej rodziny. Prorok Ozeasz woła w imieniu Pana: „I będzie tak, że zamiast mówić do nich: Wy nie jesteście moim ludem, będzie się do nich mówiło: Synami Boga żywego jesteście”.

Wielki grzech, jeszcze większa miłość

Ktoś kiedyś stwierdził, że największym grzechem na świecie jest odrzucenie miłości Boga. To wła-

śnie chce powiedzieć swemu ludowi prorok Ozeasz: „Doświadczyliście tylu wspaniałych dzieł Pana. Wyprowadził was z niewoli egipskiej, wiele razy ratował was w czasie wędrówki przez pustynię, wprowadził was do Ziemi Obiecanej, nosił was, podobnie jak orzeł na swoich skrzydłach podtrzymuje młode, prowadził was pośród cudów i znaków, okazując swoją moc i niewyczerpaną miłość, a wy odwróciliście się do Niego plecami i zwróciliście się ku obcym bóstwom, pograżyliście się w duchowym i fizycznym nierzadzie. Jesteście podobni do niewiernej, cudzołożnej kobiety, oddającej się wielu obcym kochankom.”

Trzeba tu wspomnieć, że w tym czasie w północnym królestwie Izraela stały dwa ogromne posągi złotego cielca, którym oddawano cześć na wzór pogański. Kultowi temu towarzyszyły często akty nierządu kultowego. Prostytucja kultowa była tak powszechnie uprawiana, że trudno było kobiecie zachować cnotę, dochować wierności mężowi. Zazwyczaj ulegały one namowom kochanków, którzy byli w stanie w większym stopniu zaspokoić ich dążenie do zbytku, do życia w materialnym bogactwie. Tak właśnie było w przypadku żony Ozeasza. Gomer porzuciła męża i stała się kochanką bogatszych mężczyzn. Czytamy: „Mówiła bowiem: Pobiegnę za moimi kochankami, którzy dają mi chleb i wodę, wełnę i len, oliwę i napój.”

Nic nowego pod słońcem

Kiedy pomyślimy nad stanem dzisiejszego społeczeństwa, widzimy podobne zjawisko: liczy się przede wszystkim pieniądź, proponuje się tzw. „wolny seks” i tymi „dobrami” karmi się umysły ludzi szukających zaspokojenia swoich pragnień, żądz, ambicji, marzeń. Niestety, jest to wielkie oszustwo, ludzie goniący za materialnym bogactwem i za niemoralnymi przyjemnościami stają się coraz bardziej głodni duchowo, odczuwają wewnętrzną pustkę, czują się niespełnieni, nieszczęśliwi. Za dni Ozeasza ludzie odwrócili się od Boga, zdeptali Jego miłość, dlatego nisko upadli, stali się czcicielami rzeczy przemijających, zostali niewolnikami grzechu. Podobnie dzieje się dzisiaj.

Jako ludzie dziedziczący grzeszną naturę znajdujemy się w stanie buntu przeciwko Bogu. Bylibyśmy skazani na zagładę, gdyż „zapłatą za grzech jest śmierć”, ale dzięki Bożej łasce, Bożemu miłosierdziu, możemy być ocaleni, możemy na powrót zbliżyć się do Boga. Drogę do powrotu otwiera nam Jezus, który umierając na krzyżu zapłacił karę za nasz grzech. Jeśli odrzucimy Boży dar zbawienia, jesteśmy zgubieni. Jeśli uwierzimy, zaufamy Chrystusowi jako Zbawicielowi i Panu, jesteśmy uratowani.

Marek Cieślak

Nie zdarzają się już dziś epidemie dżumy, polowania na czarownice, plagi analfabetyzmu, chociaż nie brakuje nam innych kłopotów i smutków. Ktoś stwierdził, że 70% ludzi nosi w sobie gniew i niezadowolenie. Ileż zaciśniętych zębów, ileż zawistnych oczu czy wykrzywionych twarzy. Potrzeba nam silnej dawki poczucia humoru. Konieczne jest wzbudzenie wesołości! Spróbujemy zachowywać się częściej w tym nowym roku w taki sposób, jak wtedy, gdy jest karnawał.

Rozdawajmy radość, wylewajmy ją z siebie.

Rzucajmy na cztery wiatry.

Wyśpiewujmy ją.

Wytrząsajmy jak z koszyka.

Obdarujmy nią szczerze wszystkich wokoło...

a jutro będziemy mieć znów więcej radości!

„To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była zupełna”

Ew. Jana 15,11

Radość, o której tu mowa, nie jest zależna od okoliczności zewnętrznych. Chodzi bowiem o stan serca, na który sprawy zewnętrzne nie mają wpływu. Stan ten wypływa z odczuwania źródła Bożej miłości, z którego ona wylewa się w nasze serca przez działanie Ducha Świętego. To działanie sprawia, że ten stan radości nie ma nic wspólnego z gwałtownymi emocjami, podniosłością uczuć, euforią, jakie mogą nas chwilowo nawiedzać.

Radość o której tu mowa, jest stanem trwałym, podobnie jak trwały jest strumień wody wypływającej ze źródła. Polega ona na stałej świadomości, że Bóg jest o b e c n y.

Matka Ewa

Udostępniła: Grażyna Cimała

MIŁOŚĆ jako decyzja

Kol. 3,14 brzmi: „A ponad to wszystko przyobleczcie się w MIŁOŚĆ, która jest spójnią doskonałości”.

MIŁOŚĆ jest żywa, kiedy jesteśmy cierpliwi,

umierająca, kiedy cierpliwość tracimy

martwa, kiedy już dłużej czekać nie chcemy

MIŁOŚĆ jest żywa, kiedy się troszczymy,

umierająca, kiedy zapominamy,

martwa, kiedy ignorujemy.

MIŁOŚĆ jest żywa, kiedy jest pewna,

umierająca, kiedy zaczynamy wątpić,

martwa, kiedy brak zaufania.

MIŁOŚĆ jest żywa, kiedy daje,

umierająca, kiedy się zmienia,

martwa, kiedy zabiera.

MIŁOŚĆ jest żywa, kiedy jej uczuciom towarzyszą działania,

umierająca, kiedy z uczuciami nie idą czyny,

martwa, kiedy brak uczuć i brak działania.

Udostępnił: Rudolf Mizia

Światowy Dzień Modlitwy

Czym jest Światowy Dzień Modlitwy

SDM-logo, Światowy Dzień Modlitwy (zwany dawniej Światowym Dniem Modlitwy Kobiet) skupia wokół siebie chrześcijanki różnych wyznań. Jest to ruch ekumeniczny o ponad 120-letniej tradycji.

Wspólną modlitwę kobiet w intencji biednych, bezrobotnych, pokrzywdzonych na skutek wojny domowej w Ameryce Północnej i napływu biednych emigrantów z Europy i Azji, zainicjowała w 1887 r. Mary Ellen James z Kościoła Prezbiteriańskiego.

W 1927 r. był już obchodzony jako Światowy Dzień Modlitwy Kobiet. Od tego czasu liturgia ŚDMK opracowywana jest kolejno przez chrześcijanki różnych krajów.

Od 1968 r. Światowy Dzień Modlitwy Kobiet obchodzony jest na całym świecie w ponad 170 krajach w pierwszy piątek marca.

Pomiędzy konferencjami za sprawy Światowego Dnia Modlitwy Kobiet odpowiedzialny jest Komitet Wykonawczy, z siedzibą w Nowym Jorku, składający się z przedstawicielek różnych regionów świata, reprezentujących trzy największe tradycje chrześcijańskie: protestancką, prawosławną i rzymskokatolicką.

W wyniku ostatnich badań nad historią ŚDM stwierdzono, że w Polsce pierwsze nabożeństwo ŚDMK odbyło się 4 marca 1927 r. w Kościele Baptystycznym w Łodzi. W 1948 r. odbyło się nabożeństwo ŚDMK w Kościele Ewangelicko-Metodystycznym w Warszawie, prowadzone przez Amerykankę, panią Hjordis Wickstroem. Po 13 latach przerwy idea Światowego Dnia Modlitwy Kobiet trafiła ponownie do Polski przez Kościół Ewangelicko-Reformowany (Irena Kurzewska) i Kościół Ewangelicko-Metodystyczny (Halina Kus). Przewodniczącą Polskiego Krajowego Komitetu ŚDM w latach 1993-2006 była Ewa Walter z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Obecnie Komitetowi przewodniczy Joanna Kamińska z Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego.

Nabożeństwa Światowego Dnia Modlitwy umacniają wiarę w Jedynego Pana i Zbawiciela, zbliżają ludzi różnych ras, tradycji wyznaniowych i



kultur, przełamują poczucie izolacji i osamotnienia, pomagają zauważyć innych i nieść ich brzemię, ułatwiają przeistaczanie wiary i modlitwy w czyn, poprzez wspólną intencję modlitwy tworzą z nas jedną rodzinę. (Powyższy tekst pochodzi z broszury przygotowanej na Światowy Dzień Modlitwy, tłum. Małgorzata Platajs i Bożena Wiercińska, opr. Krystyna Lindenberg i Małgorzata Platajs).

Organizatorki

PRZESTRÓJKA

*Plakały kopieczki, plakały doliny,
kiech za strój mamulczyn wdziała na sie inny.
Ludzie se palcami mnie pokazywali
i na pośmiewisko "przestrójką" nazwali.*

*Cóż jo nieszczęśliwo, cóż zech to zrobiła,
cóż mnie oślepiło, zech tak zawiniła?
Ach, któż mnie rozgrzeszy z tak wielkiej przewiny,
czymuch sie wyprzyła moich szat z dziedziny?*

*Już mi spodnicami nie szumieć białymi,
ni opiąć żywotnym z hoczkami złotymi,
ni mi rześnią suknię galonką obszywać,*

ni ze szkubaczkami downe śpiywki śpiywać.

*Ani nie czepili biydnej główki mojej-
biydno każdo dziolcha, kiero sie przestroi.
Teskni do przeposek, do stroju swojego,
do śmierci na duszy te tesknicie dźwigo.*

*Kiedy jest przestrójką, już o nią nie dbają,
już ji śmiertelnicy do grobu nie dają
i stanie na sądzie zalękło by sójka
hnet pozno Pón Bóczek, że to jest przestrójką*

Emilia Michalska, 1973 r.
Udostępniła: Grażyna Cimała

Cz. 4. omówienia Lutrowego tekstu

„Wyznanie o Wieczerzy Pańskiej”

W kolejnej odsłonie naszego cyklu poświęconego pismom Marcina Lutra kontynuujemy lekturę pisma „Wyznanie o Wieczerzy Pańskiej” z 1528 r., a więc ostatniej publikacji Wittenberczyka w wymianie pism z Reformatorami szwajcarskimi w sporze o pojmowanie Wieczerzy Pańskiej. W poprzednim odcinku dotarliśmy do fragmentu części pierwszej, w której M. Luter rozpoczął polemikę z argumentami podnoszonymi przez Reformatora Bazylei, a zarazem bliskiego współpracownika Ulryka Zwingliego – Johanna Oekolampada. Poniżej przyjrzymy się polemice z kolejnymi tezami Bazylejczyka.

Pierwszy z argumentów, na którego obaleniu skupia się Wittenberczyk, odwołuje się do tekstów z Ewangelii Mateusza 26,11, w której Jezus mówi o tym, że nie zawsze będzie z uczniami, co J. Oekolampad wspierał odwołaniem od Ewangelii Mateusza 24,26. Na podstawie tych tekstów Bazylejczyk stwierdzał, że ciało Chrystusa po wniebowstąpieniu znajduje się po prawicy Bożej, a nie w Wieczerzy Pańskiej. Dla niego stwierdzenie „ciało Chrystusa jest w niebie” jest sprzeczne z „ciało Chrystusa jest w chlebie”. M. Luter rozpoczyna swoją polemikę od wskazania, że oba przywołane sformułowania są Słowami Bożymi, dlatego by uznać je za sprzeczne ze sobą nie wystarczy tylko racjonalna ocena człowieka. Konieczny jest jeszcze dowód z Pisma Świętego. Pokazuje także, że według zasad logiki by mówić o sprzeczności dwóch twierdzeń „muszą się one odnosić do jednej i tej samej rzeczy. Inaczej sprzeczności nie ma, tak jak w przypadku tekstu z Ewangelii Łukasza 24,44, w której Jezus przebywając z uczniami mówił „To są moje słowa, które mówiłem do was, będąc jeszcze z wami”. Jezus siedząc z uczniami odwołuje się w tej wypowiedzi do przeszłości, nie ma więc w niej sprzeczności.

Argumentacja Wittenberczyka na rzecz niesprzeczności stwierdzeń o obecności Chrystusa w niebie i chlebie odwołuje się do granic ludzkiego poznania, które nie obejmują wszystkich sposobów, na jakie Chrystus może być cieleśnie obecny. Wskazuje przy tym, że nawet w ramach ograniczonych możliwości ludzkiego postrzegania mamy do czynienia z sytuacjami, gdy widzimy jakąś rzecz obecną na różne sposoby. Tak jest w sytuacji, kiedy słońce odbija się w tafli jeziora – może być kilka czy nawet kilkadziesiąt takich odbić. Czy zatem Boża moc nie może sprawić obecności Chrystusa w wielu miejscach? Podobnie jest

w sytuacji, w której tłum ludzi obserwuje słup na środku placu – każdy z nich widzi go w całości z różnych perspektyw. M. Luter podkreśla, że takie sytuacje zachodzą przy ograniczoności ludzkich zmysłów. By ją ukazać, przywołuje przykład ślepego, który dysponuje tylko słuchem, węchem, dotykiem i powonieniem, a więc zmysłami, które działają na stosunkowo niewielką odległość. Czy ktoś dysponujący tymi zmysłami od urodzenia jest sobie w stanie wyobrazić zmysł, który pozwoli sięgać na kilka, jeśli nie więcej, mil? Takim zaś organem jest wzrok, którego ślepiec nie posiada. To jednak, że jest on dla niego niewyobrażalny nie znaczy, że nie jest możliwy. Podobny błąd popełniają w swoim rozumowaniu Szwajcarzy, którzy nie są w stanie wyobrazić sobie, że Boża moc zapewnia realizację prostych słów „To jest ciało moje”. To zaś, że Boża moc niejednokrotnie przekracza ludzkie pojmowanie i jej granice są nam nieznane, jest wielokrotnie poświadczane w Piśmie Świętym. Dlatego: „Powinno się bardziej wierzyć Bogu aniżeli ludzkiemu rozumowaniu, ponieważ słowa Boże »to jest moje ciało« są jasne i krótkie. Ani w Piśmie Świętym, ani w jakimś języku wyrażenie »moje ciało« nie jest wymawiane ani rozumiane niezgodnie ze swym brzmieniem”.

Brak uznania powyższej reguły prowadzi do tego, że marzyciele (tak M. Luter określał swoich przeciwników) nie raz zostali przyłapani na kłamstwie. Do tego oskarżenia Wittenberczyk przydaje także to, że nie są oni w stanie odpowiedzieć na podnoszone przez niego w polemice argumenty. Poza tym wybiórczo stosują swoją argumentację. Gdy trzeba objaśnić tekst o wejściu Chrystusa przez zamknięte drzwi (Ewangelia Łukasza 24,39) odwołują się do subtelności ciała Chrystusa, natomiast nie umieją konsekwentnie zastosować podobnej argumentacji do obecności Chrystusa w chlebie Wieczerzy Pańskiej. Także inne teksty odnoszące się do objawień Chrystusa po zmartwychwstaniu (konkretnie tekst dotyczący ukazania się Chrystusa Szczepanowi z Dziejów Apostolskich 7,55) tłumaczą, odwołując się do duchowej obecności Chrystusa. Tym samym, zdaniem M. Lutra, J. Oekolampad usiłuje podporządkować tekst biblijny swojej zarozumiałości.

Według Wittenberczyka brak konsekwencji wiadać także w tym, jak Bazylejczyk opisuje kwestię wcielenia Chrystusa. Stwierdza bowiem, że Chrystus jest cieleśnie na ziemi, zaś według boskości w niebie. To jednak rozrywa jedność osoby Chrystusa, co jest nie-

dopuszczalne. Jeśli Chrystus się wcielił, to swoją boskością jest i w niebie, i na ziemi. Rezonuje tutaj starożytny spór chrystologiczny. J. Oekolampad kontynuuje tradycję podkreślającą nieuchwytność i wyjątkowość Boga, która prowadziła do zdecydowanego oddzielenia boskiej i ludzkiej natury Chrystusa u teologów związanych z tzw. szkołą antiocheńską. M. Luter zaś kontynuuje myślenie szkoły aleksandryjskiej, która kładła akcent na jedność osoby Chrystusa.

Dla Wittenberczyka w momencie wcielenia Chrystus w swojej boskości był i w niebie, i w łonie Marii. Odrzuca on przy tym szwajcarską logikę, która zakładała, że określnie „w niebie” czy „na ziemi” należy rozumieć lokalnie, jako konkretne miejsce, w którym znajduje się Chrystus. Co więcej, zarzuca oponentom kolejną niekonsekwencję w argumentacji. Z takich wypowiedzi jak Ewangelia Łukasza 17,23: „Oto tam [jest Chrystus], oto tu. Nie chodźcie, ani się tam nie udawajcie” wyprowadzają oni zasadę, że Chrystus nie jest przywiązany do konkretnego miejsca i podkreślają, że chce On być poznany w duchu. Z tego zaś wnioskuje, że należy odrzucić cielesną obecność Chrystusa w konkretnym miejscu – w chlebie Wieczerzy Pańskiej. Jednocześnie nie wahają się argumentować, że ciało Chrystusa po wniebowstąpieniu jest zlokalizowane w konkretnym miejscu – po prawicy Bożej – i tego miejsca nie jest w stanie opuścić.

Powyższy argument J. Oekolampada M. Luter atakuje z jeszcze innej strony. Przywołuje kontekst wypowiedzi Jezusa z Ewangelii Łukasza 17,23. W Ewangelii Łukasza 17,20-21 czytamy: „Królestwo Boże nie przychodzi dostrzegalnie, Ani nie będą mówić: Oto tutaj jest, albo: Tam; oto bowiem Królestwo Boże jest pośród was”. Błąd Oekolampada polega zdaniem Wittenberczyka na tym, że nie uwzględnia, iż słowa „tu” i „tam” odnoszone do Królestwa Bożego można interpretować na dwa sposoby. Po pierwsze, w sposób lokalny, według którego coś może być w konkretnym miejscu dostrzeżone i jest tam rzeczywiście obecne. Taką interpretację stosują Szwajcarzy i wnioskuje z niej, że obecność Królestwa Bożego nie może być rozumiana rzeczywiście i lokalnie, ale duchowo. Zgadza się z samą interpretacją, Wittenberczyk wywodzi z niej jednak inny wniosek – skoro Królestwo Boże jest i tu i tam, to nie można ograniczać jego obecności do konkretnego miejsca, ale należy uznawać ją za uniwersalną. To jednak nie pomniejsza rzeczywistej obecności Królestwa Bożego w konkretnym miejscu. Istnieje jednak jeszcze drugi sposób interpretacji tego tekstu, który Szwajcarzy pomijają, a mianowicie Królestwo Boże, choć znajduje się na ziemi, to nie działa wedle przyjętego na niej zwyczaju, jest czymś od niego odmiennym. Tak samo niejednokrotnie Biblia mówi o chrześcijanach, którzy żyją na ziemi, ale nie na sposób ziemski. By to zobrazować,

M. Luter przytacza przykład obcego przybysza, który odwiedził Wittenbergę. Jest on w Wittenberdze, to jest faktycznie się w niej znajduje, ale nie jest z Wittenbergi, to jest jako osoba obca nie ma udziału w prawach, obowiązkach i zwyczajach obywateli Wittenbergi.

Podobnie M. Luter polemizuje z argumentem odwołującym się do rozmowy Jezusa z Samarytanką z Ewangelii Jana 4. J. Oekolampad skupia się na wierszu 24, w którym Jezus mówi, że cześć powinna być oddawana w duchu, co ma prowadzić do wniosku, że Chrystus nie jest cielesnie obecny w Wieczerzy Pańskiej. Wittenberczyk przypomina po pierwsze, że w samej Ewangelii Jana 9,38 jest opis niewidomego, który oddawał cielesnie pokłon Chrystusowi, po drugie zaś istotny dla interpretacji Ewangelii Jana 4 jest cały kontekst rozmowy. Nie chodzi w niej bowiem o obecność Boga czy to w Jerozolimie, czy na górze Garizim, ale o to, czy w którymś z tych miejsc należy oddawać Bogu cześć. Odpowiedź Jezusa ma zatem następujący sens: „My jednak wierzymy, że oddawać cześć w duchu, oznacza oddawać cześć duchowo lub w sposób duchowy, bez względu na to, czy Chrystus jest w niebie, na ziemi, w sakramencie lub gdziekolwiek indziej”. To duchowe oddawanie czci jest postawione w opozycji do cielesnego, to jest takiego, które wymaga, by akt oddawania czci odbywał się w konkretnym miejscu. Tak oddawali Bogu cześć Żydzi, którzy robili to w świątyni jerozolimskiej, takie rozumienie oddawania Bogu czci propaguje papież i jego zwolennicy nakazując, by działo się to w konkretnych miejscach, zachęca by do nich pielgrzymować, obiecując za to zyskanie zasługi przed Bogiem. Takie rozumowanie jest jednak błędne, gdyż uzależnia istotę, moc i skuteczność oddawania Bogu czci od tego, czy jest ona oddawana w konkretnym miejscu i czasie.

Ostatnim argumentem J. Oekolampada do którego odwołuje się M. Luter jest tekst z J 6,63 „Ciało nic nie pomaga”, odczytywanego wspólnie z wcześniejszym J 6,53, a więc historią o tym, jak zapowiedź spożywania ciała i krwi Chrystusa była przyczyną zgorszenia. Wittenberczyk relacjonuje, że zdaniem J. Oekolampada w J 6,63 ciałem, które nie pomaga, jest ciało Chrystusa. Bazylejczyk jego zdaniem nie dowiódł tego jednak w żaden sposób. Nie jest konieczne, żeby w sąsiadujących ze sobą wierszach była mowa o tym samym, widać tutaj zmianę tematu. Żydzi w Kafarnaum zgorszyli się słowami na temat spożywania ciała Jezusa, bo brak im było duchowego zrozumienia, o którym mowa w J 6,63. (Warto wspomnieć, że to właśnie ta historia biblijna spowodowała, że pogląd głoszący, iż w Wieczerzy Pańskiej spożywane jest ciało Chrystusa rozumiane jako ludzkie mięso, zwany jest kafałnizmem.) Na koniec M. Luter dorzuca także, że J. Oekolampadowi nie udało się podważyć zasady in-

interpretacyjnej co do biblijnych fragmentów dotyczących ciała i ducha, którą sformułował we wcześniejszej polemice. Głosiła ona, że te fragmenty, które przeciwstawiają sobie ciało i ducha, nie dotyczą ciała Chrystusa. Bazylejczyk jako kontrargument przytaczał 1 List do Tymoteusza 3,16. Wittenberczyk odrzuca go, gdyż w tym tekście mowa jest o duchu i ciele jako jedności.

Kolejnym przeciwnikiem, z którego poglądami polemizuje M. Luter w „Wyznaniu o Wieczery Pańskiej”, choć nie wymienia go z imienia, jest Kaspar Schwenckfeld von Ossig, śląski szlachcic, mistyk i działacz reformacyjny w Księstwie Legnickim, zaliczany do tzw. lewego skrzydła Reformacji albo Reformacji radykalnej. W 1527 r. włączył się on w spór o Wieczrę Pańską, prezentując własne stanowisko w piśmie „O podstawie i przyczynie błędów i napięć dotyczących artykułu o sakramencie Wieczery Pańskiej”. Jego podsumowanie opublikował U. Zwingli w Zurychu w 1528 r.

Na wstępie polemiki M. Luter zarzuca K. Schwenckfeldowi, że przedstawia on własną interpretację Słów ustanowienia, różną nie tylko od luterskiej czy papieskiej, ale także pozostałych sakramentarzy: U. Zwingliego, J. Oekolampada oraz Andreasa Karlstadta. Słowa ustanowienia w wersji K. Schwenckfelda wedle relacji M. Lutra miały brzmieć: „Ciało moje, które jest za was wydane, jest to”. Pod „to” K. Schwenckfeld miał rozumieć „pokarm duchowy”. Wittenberczyk widzi trzy przyczyny tej niezgodności w obozie swoich przeciwników. Po pierwsze, Bóg doprowadza do niezgody między innymi by ukazać, że ich poglądy nie pochodzą od Ducha Świętego. Po drugie, po ludzku dążą oni do sławy i każdy za punkt honoru bierze sobie bycie oryginalnym w odczytaniu Słów ustanowienia. Po trzecie, (to już interpretacja diabelska) Paweł i ewangelisci, którzy przekazali Słowa ustanowienia byli pijani, i ich zapis zawiera błędy, które K. Schwenckfeld musiał skorygować, przywracając właściwą kolejność.

Pierwszy argument K. Schwenckfelda dotyczy sposobu właściwego odczytywania Pisma Świętego. Zakłada on, że powinno je poprzedzić przemyślenie problemu w duchu. Takie wewnętrzne oświecenie ma uzdolnić do właściwego odczytania tekstu. M. Luter dostrzega tutaj zbieżność z poglądami A. Karlstadta, a także jednego z przywódców buntu wojny chłopskiej – Thomasa Müntzera. Jednocześnie odrzuca takie stanowisko, widząc w nim lekceważenie tekstu Pisma Świętego. Przy takim podejściu Pismo staje się jedynie świadectwem wewnętrznych przeżyć K. Schwenckfelda i przestaje być normą jego poznania teologicznego, a staje się jedynie narzędziem narzucania jego poglądów innym.

Drugi z argumentów śląskiego mistyka wskazuje, że tezie o obecności Chrystusa w chlebie Wieche-

rzy Pańskiej brak podstaw w Piśmie Świętym, gdyż nie ma o tym mowy w Starym Testamencie, na który powołuje się przecież Chrystus, a Ewangelista Jan świadczy o tym, że Chrystus przyszedł w ciele nie w chlebie, zaś sam Chrystus mówi, że Ojca można poznać tylko przez niego (por. Ewangelia Jana 14,6), a nie przez chleb. Ta logika jest dla M. Lutra wprost konsekwencją wyżej odrzuconej metody interpretacji Pisma Świętego. Na jej podstawie K. Schwenckfeld arbitralnie uznaje, że może zignorować słowa „To jest ciało moje” i odwoływać się do tekstów biblijnych, które bezpośrednio z Wieczrą Pańską nie mają nic wspólnego. Co więcej, doszukuje się odpowiedzi jej dotyczących w Starym Testamencie, tak jakby Nowy Testament nie był istotny i to, co z niego nie znajduje potwierdzenia w Starym, było nieistotne.

Kolejny argument zakłada, że teza o ciele Chrystusa w chlebie jest sprzeczna z wiarą, bowiem ta ostatnia musi mieć coś dla duchowego oka, chleb zaś jest przeznaczony dla oka cielesnego. Dla Wittenberczyka taka logika wyklucza wszelkie odniesienia do wiary w kontekście tego co cielesne, a to prowadzi zarówno do odrzucenia wiary w człowieczeństwo Jezusa, jak również w stworzenie, czy do podważenia przekonania, że inny chrześcijanin jest moim bliźnim. Czwarty argument głosi, że prawda o obecności ciała Chrystusa w chlebie jest sprzeczna z naturą Słowa Bożego. Ślżak rozumie ją bowiem jako wieczną prawdę, która nie może się wiązać z czymś stworzonym, takim jak chleb. Tutaj M. Luter sygnalizuje jedynie, że neguje to wagę Słowa zewnętrznego, tj. słyszalnego słowa kazania i widzialnego słowa sakramentów. Tego stanowiska jednak marzyciele nie udowodnili. Szerzej M. Luter polemizował z takim poglądem już w piśmie „Przeciw niebiańskim prorokom”.

Piąty z argumentów K. Schwenckfelda przeciwstawia pogląd o obecności ciała Chrystusa w chlebie Wieczery Pańskiej urzędowi kapłańskiemu i królewskiemu Chrystusa (por. List do Hebrajczyków 6,20). Chrystus jego zdaniem nie może być królem w chlebie, gdyż ten ostatni jest tworem na ziemi, a Królestwo Boże nie jest z tego świata. M. Luter kpi, że K. Schwenckfeld rozumie tak, jakby stwierdzenie „Królestwo Boże nie jest z tego świata” było tożsame z „Królestwo Boże nie jest na świecie”. To zaś prowadzi do konkluzji, że chrześcijanie są w beznadziejnej sytuacji, bo jako ci, którzy są na ziemi, są oddzieleni od swojego króla, który jest w niebie. Wittenberczyk przypomina także, że Jezus, kiedy stanął przed Piłatem to deklarował, że Królestwo Jego nie jest stąd, a nie, że nie ma go na świecie (zob. Ewangelia Jana 18,36).

Szósty argument Ślżaka ukazuje tezę o ciele Chrystusa w Wieczery Pańskiej jako sprzeczną z chwałą Bożą, gdyż Chrystus przebywa w niej po pra-

wicy Ojca. M. Luter odpowiada, że w ten sposób po raz kolejny rozumie się przebywanie po prawicy Bożej jako więzienie dla ciała Chrystusa. Co więcej, nie ma sensu twierdzenie Ślązaka, że Chrystus jest na ziemi obecny według boskiej natury, zaś cielesnie nie jest to możliwe. Dla Wittenberczyka to równoznaczne ze stwierdzeniem, że cielesna natura Chrystusa jest czymś lepszym niż boska, bo tylko dla niej zarezerwowane jest przebywanie wyłącznie w niebie. Ostatni argument K. Schwenckfelda, dotyczący sprzeczności tezy

o obecności ciała Chrystusa w Sakramencie Ołtarza z ustanowieniem Chrystusowym i praktyką pierwotnego Kościoła, M. Luter uznaje za powtórzenie wywodów U. Zwingliego, które już wcześniej obalił.

Część pierwszą pisma „Wyznanie o Wieczerzy Pańskiej” kończy polemika z nauczaniem Jana Wiklifia o Wieczerzy Pańskiej, które U. Zwingli uważał za wspierające jego stanowisko, ale o tym w kolejnym odcinku naszego cyklu.

prof. dr Jerzy Sojka

Rocznica rozpoczęcia obrad stołu - 6 lutego 1989 roku

W tym dniu w Pałacu Namiestnikowskim w Warszawie rozpoczęły się obrady Okrągłego Stołu. Do rozmów zasiedli przedstawiciele strony rządowej oraz „Solidarności”. Okazuje się, że 30 lat temu, przy końcu XX w., rola kobiet nadal była niedoceniana, związek miał inne cele. Nie uważano za stosowne, by kobiety w ogóle znalazły się przy okrągłym stole czy we władzach nowego związku. A przecież w „Solidarności” było tyle samo kobiet, co i mężczyzn, stanowiły 50%. Jednakże z biegiem czasu mężczyźni stawali się ojcami sukcesu, pełnili funkcje przywódcze, a one niknęły w ich cieniu. Rolę kobiet umniejszano, a je same wręcz spychano w publiczną niepamięć. Kompletując składy delegacji na przyszłe rozmowy ani strona solidarnościowa, ani rządowa nie kwapiły się do umieszczania w nich kobiet. **W ekipie opozycji początkowo nie było żadnej!** Po śmierci jednego z delegatów na opuszczone miejsce zgłoszono **Grażynę Staniszewską** z Podbeskidzia. To ona razem z Lechem Wałęsą wygłosiła przemówienie na zakończenie obrad.

Druga kobieta-uczestniczka obrad plenarnych to reprezentantka strony rządowej prof. Anna Przecławska, uczestniczka powstania warszawskiego.

Na posiedzeniach poszczególnych „stolików i podstolików” były 32 kobiety po stronie opozycji i 23 po stronie rządowej. To kropla w morzu, bo na ponad 700 osób, które w sumie wzięły udział w obradach, kobiet było zaledwie 55.

Zabrakło więc prawdziwego miejsca dla kobiet przy Okrągłym Stole, skład ekipy opozycyjnej nie oddawał prawdziwego obrazu ani społeczeństwa, ani związku, ale znalazło się miejsce aż dla trzech przedstawicieli Kościoła. Mimo tego, kobiety potrafiły się wznieść ponad męskie ambicje, bo wcześniej, kiedy Anna Walentynowicz została proszona o objęcie kierownictwa strajku w stoczni gdańskiej, powiedziała:

*Ranga sprawy spadnie, jak na czele będzie kobieta i to był chyba największy błąd, bo może inaczej potoczyłyby się wtedy losy kobiet w Związku. Już bowiem wkrótce na jednym z transparentów powieszonych na murze Stoczni Gdańskiej w sierpniu strajkujący napisali: **Kobiety, nie przeszkadzajcie nam, my walczymy o Polskę!** Barbara Labuda zaś powiedziała: **Rola kobiet nie tylko jest umniejszana. Jest zrównana z ziemią!** Liczby nie kłamią i oddają zawsze faktyczny stan rzeczy. Mężczyźni grali główne role przy Okrągłym Stole. Zresztą nie tylko tam. Walcząca o prawa robotnicze i obywatelskie „Solidarność” była opanowana przez mężczyzn.*

Na początku 1981 w wyborach na I Krajowy Zjazd Związku, panie stanowiły zaledwie 7,8 % wszystkich delegatów. We władzach Prezydium Komisji Krajowej znalazła się tylko jedna kobieta na osiemnaście osób, a w Komisji Krajowej – tylko jedna na osiemdziesiąt dwie osoby. Jednak już w lipcu 1981 z władz „Solidarności” usunięta została Anna Walentynowicz pod zarzutem „niegodnego reprezentowania związku”.

A przecież kobiety odegrały ogromną rolę w działaniu związku. Pisały artykuły, redagowały i wydawały gazety, przygotowywały i przenosiły ulotki, utrzymywały łączność. Gdy zaś nastał stan wojenny i mężczyzn internowano, wzięły na swoje barki organizowanie działania związku, a w niektórych miejscach nawet kierowanie nim w podziemiu. *Kobiety robiły bardzo wiele w czasie stanu wojennego i nigdy nie było ich widać. Część moich kolegów nie zrobiła nawet jednej trzeciej tego, co ja czy inne działaczki, ale to oni dostają order i są bohaterami - wspomina Barbara Labuda, a Olga Krzyżanowska dodaje: **Mężczyźni mówili: „Dajcie spokój z tymi babskimi sprawami. Są ważniejsze”.** „Solidarność” walczyła o prawa wszystkich, ale nie doceniała kobiet.*

Lekceważący stosunek do kobiet utrzymywał się długo w naszym społeczeństwie i został częściowo przełamany dzięki ogromnej pracy działaczek kobiecych organizacji. Chociaż do równości, takiej jak chociażby w krajach skandynawskich, bardzo nam jeszcze daleko. Wiele pozostało do zrobienia, mimo że na Śląsku Cieszyńskim już na początku XX w. zaczęto wy-

suwać na łamach prasy postulaty równościowe. Proces ten nie został jednak zakończony, nie wszędzie kobiety traktuje się jako równoprawnych obywateli. Często też protekcjonalnie traktuje się chociażby Dzień Kobiet, który na naszym Śląsku obchodzono już w 1911 roku i już wtedy kobiety domagały się równości.

Władysława Magiera

Trochę historii

Ludzie i wydarzenia

ODCINEK 252

09.03.1919: w Tychach w kolejarskiej rodzinie Józefa i Anny z Wańków urodził się **Franciszek Hawranek**. Lata szkolne spędził w Szopienicach, a następnie w gimnazjach w Mysłowicach i Tarnowskich Górach, gdzie maturował w 1936 r. Przez rok pozostawał bezrobotny, udzielał się w junackich Oddziałach Młodzieży Powstańczej w miejscu zamieszkania rodziców w Miasteczku Śląskim. W latach 1937 – 1939 studiował w Państwowym Pedagogium w Katowicach. Wybuchła II wojna światowa. Zatrudniony w charakterze pomocnika nauczyciela w Miasteczku Śląsku, rychło został wyłowiony jako zdolny na mięso armatnie i wcielony do łączności lotniczej w armii niemieckiej, kolejno przerzucany na teren ZSRR, Rumunii i Węgier, wreszcie do Czechosłowacji, gdzie doczekał uwolnienia przez wojska amerykańskie. Zwolniony z obozu jenieckiego, już w lipcu 1945 r. wrócił na Śląsk, zatrzymując się w Uszycach, gdzie znalazł zatrudnienie jako nauczyciel i pierwszy kierownik szkoły podstawowej. W tym czasie ożenił się z Heleną z Musiołów (1947).



Gdy w 1951 r. otrzymał dyplom ukończenia korespondencyjnych studiów Instytutu Pedagogicznego ZNP w Warszawie, objął posadę nauczyciela Liceum Ogólnokształcącego w Gorzowie oleskim. Tu dał się poznać jako autor podręczników i artykułów z zakresu dydaktyki. Dalej wytrwale podnosił swoje kwalifikacje: w 1961 r.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie nadała mu tytuł magistra, doktorat uzyskał na Uniwersytecie Wrocławskim (1964). Od 1970 roku pracował jako adiunkt i kierownik Pracowni Historii Politycznej Śląska Instytutu Śląskiego w Opolu. W 1971 r. otrzymał stopień docenta i rozpoczął wykłady w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu. Trzy lata później powołany został na stanowisko wicedyrektora Instytutu. Wreszcie w 1978 otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego.



Władysław Sosna

W jego dorobku publicystycznym znajdujemy ponad 400 prac (syntezy, monografie, prace naukowe i popularno – naukowe, podręczniki). Z jego inicjatywy pokazała się „Encyklopedia Powstań Śląskich” (Opole 1981) oraz cenione „Wypisy do dziejów Opolszczyzny” (Opole 1967), jest autorem książek: „Dziejów Górnego Śląska w latach 1816 – 1947” (Opole 1981), „Ludzie spod znaku Rodła”, „Twierdza polskości”, współredaktorem monografii miasta „Opole” (1975). Jego autorstwa są biogramy pomieszczone w „Polskim Słowniku Biograficznym” i w „Śląskim Słowniku Biograficznym”. Był także redaktorem kilku pism, a także „Kalendarza Opolskiego”, prelegentem w Polskim Radiu i Telewizji, członkiem wielu stowarzyszeń, jak: Opolskie Towarzystwo Kulturalno – Oświatowe, Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Polskie Towarzystwo Historyczne. Zmarł tragicznie w wypadku samochodowym 17.09.1981 r.

- oOo -

10.03.1969: w Vancouver (Kanada) zmarł **prof. William John Rose**, polonista i historyk kanadyjski, eseista, tłumacz.

Urodził się 7.08.1885 w Minnedosa (Kanada) w rodzinie farmera Henry'ego i Prudense McKinney. W 1900 r. podjął studia w Kolegium Wesleyowskim w Winnipeg, uzyskując stopień bakałarza, zaś magisterium zdobył w 1908 r. w Kolegium Magdaleńskim przy Uniwersytecie w Oxfordzie. Przez kolejne cztery lata był nauczycielem literatury klasycznej i matematyki w Wesley. Ożeniony w 1912 r. z pianistką Emily Cuthbert, w tymże roku wyjechał do Lipska z zamiarem studiów doktoranckich, ale na polecenie Student Christian Movement udał się do Pragi z zadaniem założenia tej organizacji w Czechosłowacji. W krótkim czasie opanował język czeski, a swoją uwagę skierował na badania mniejszości narodowych pod panowaniem Habsburgów. W 1914 r. Rose'owie zawitali na Śląsku Cieszyńskim, nie spodziewając się, że wypadnie im tu pozostać dłużej. Pod koniec lipca 1914 r. wybuchła I wojna światowa, Rose'owie zostali przymusowo osadzeni w Ligotce Kameralnej. Tu zaprzyjaźnili się z proboszczem ks. Karolem Kuliszem, który umożliwił im nawiązanie kontaktów z krakowskim środowiskiem naukowym. Samą Ligotkę prof. Rose uznał za doskonały materiał badawczy, jako wioski o tradycjach pasterskich konfrontowanych ze skutkami rządów habsburskich, gdzie ponadto ostro zarysowały się kwestie narodowościowe i wyznaniowe. Czteroletni pobyt prof. Rose'a przyczynił się także do tego, że dobrze opanował język polski. W 1919 r. wydał tłumaczenie głównej pracy filozofa Augusta Cieszkowskiego „Ojciec nasz”. Gdy zaogniły się stosunki polsko – czeskie o przynależność państwową Śląska Cieszyńskiego, opowiedział się po stronie polskiej, nie odmówił też prośbom dr. Jana Michejdy i ks. Józefa Londzina wyjazdu do Paryża i Londynu, by tam przedstawić stosunki narodowościowe. Po powrocie na terenie Polski zajął się zakładaniem placówek Young Men's Christian Association – YMCA, pod Ojcowem prowadził ośrodek szkoleniowy dla działaczy socjalnych, w Krakowie był dyrektorem YMCA. Nawiązał też bliskie kontakty z anglistą Romanem Dyboskim i historykami literatury polskiej Wacławem Borowym i Julianem Krzyżanowskim. W 1925 r. otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim tytuł doktora za monografię o Stanisławie Konarskim („Stanislas Konarski. Reformer od Education in the 18th Century”). Rok później wyjechał do Kanady, gdzie wykładał socjologię w kanadyjskim Dartmouth College, w prasie popularyzował postacie polskiej kultury. Owocem badań śląskoznawczych w czasie jego pobytu na Górnym Śląsku (1932 - 1934) była praca „Drama of Upper Silesia, A Regional Study”. Od 1935 r. Rose był zast. profesora,

a następnie profesorem historii i literatury polskiej w londyńskiej School of Slavonic and East – European Studies, a w latach 1939 – 1947 dyrektorem tej uczelni. Z jego udziałem powstała „The Cambridge History of Poland” (1941). Ogłosił także prace „The Rise of Polish Democracy” (1943) i „Poland Old and New” (1948), redagował także przez kilka lat pismo „The Slavonic and East European Review”. Po wojnie, w 1947 r. ponownie odwiedził Śląsk Cieszyński. W 1950 wrócił do Kanady, gdzie prowadził wykłady na Uniwersytecie w Vancouver; był także członkiem Royal Society of Canada.

- oOo -

17.03.1994: w Katowicach zmarła **Otylia Adamik**. Była córką mistrza krawieckiego Jana Adamika i Anny z Cieniałów. Urodziła się w Cieszynie 7.08.1914 r. Była starszą siostrą Wilhelma, lotnika 304. Dywizjonu Bombowego RAF, który zginął nad Morzem Północnym oraz Tadeusza Ottona, harcerza, członka oddziału podziemnego Okręgu AK „Jodła”, po wojnie pastora w Ustroniu. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Cieszynie kształciła się w Państwowej Szkole Handlowej w Cieszynie, którą ukończyła w 1932 r. Do wybuchu II wojny światowej pracowała w cieszyńskiej delegaturze „Orbis”. Udzielała się także w harcerstwie, gdzie dosłużyła się stopnia pionierki. Po wybuchu II wojny światowej wyjechała do Radomia, gdzie nawiązała kontakt w ruchu podziemnym, początkowo zaangażowana jako łączniczka. W 1942 r. weszła w skład ekspozytury wywiadu Armii Krajowej „Sosna” z zadaniem penetracji poczty polowej armii niemieckiej, na podstawie której zdobywano wiadomości o ruchach wojsk hitlerowskich kierowanych na front wschodni; pełniła także obowiązki kuriera wywiadu w kielecko – radomskim Okręgu AK „Jodła”. Na obu tych odcinkach wykazała się niezwykłą sumiennością i niezawodnością w działaniu mimo stałego zagrożenia ze strony tropiących ją szpicli gestapo. Stale nosiła ukryte w uchu ziarenka arszeniku. Po zakończeniu wojny światowej zamieszkała w Katowicach. Niestety nie udało się odszukać najmniejszej wzmianki, co przez tych 50 lat robiła.



- oOo -

18.03.1794: zmarł prawdopodobnie w Iławie **ks. Jan Krzysztof Schwartz**, duchowny ewangelicki na Mazurach, rektor szkół, tłumacz. Ślady jego działalności znajdujemy w „Przydatku trzecim do Kancjonału Pruskiego Polskiego” (Gdańsk 1781) oraz w „Pięcioksiągu czyli Kancjonałe Gdańskim...”

(Gdańsk 1803), gdzie zamieszczone są jego tłumaczenia pieśni z niemieckiego na polski. Wcześniej, w 1769 r. wydał w Królewcu swój słownik „Neues Deutsch und Polnisches Wörterbuch”.

Urodził się w Brodnicy 22.02.1718 r. Po zaliczeniu studiów w Królewcu (1742 – 1745), przez kilka lat był rektorem szkół mazurskich w Muszakach i w Gardei, dopiero w 1748 r. został proboszczem parafii ewangelickiej w Lipowej, a od 1757 w Iławie, gdzie służył do 1786 r.

- oOo -



19.03.1869: w Ropczycach urodził się **Józef Mehoffer**, jedno z sześciu pociech radcy Sądu Krajowego we Lwowie Wilhelma i Aldony Polikowskiej. Rok później rodzice przenieśli się do Krakowa, ale tu już w 1873 r. zmarł ojciec. Wychowanie dzieci spadło na barki matki. Mały Józek zdobywał w Krakowie kolejne stopnie wykształcenia: szkołę

podstawową, szanowane gimnazjum św. Anny, gdzie dzielił ławę szkolną m.in. ze Stanisławem Wyspiańskim i Karolem Estreicherem. Wreszcie w 1887 podjął równoległe studia prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim i malarstwa pod okiem Jana Matejki w Szkole Sztuk Pięknych. Rywalizujący z sobą Stanisław Wyspiański i Józef Mehoffer rychło zyskali uznanie swojego mistrza, który zatrudnił obu przy odnawianiu polichromii Kościoła Mariackiego w Krakowie. Odtąd zainteresowanie obu monumentalnym malarstwem dekoracyjnym i witrażownictwem mocno zaznaczyło się w ich dalszej działalności artystycznej. Skoro Matejko odmówił podopiecznym wyjazdu do Paryża, w 1889 Mehoffer wyjechał do Wiednia, gdzie kontynuował studia prawnicze i malarskie, a potem do Pragi. Wreszcie w 1891 r. uzyskał stypendium im. J. Matejki. Przez Salzburg, Innsbruck i Bazyleę dotarł do Paryża, wszędzie zaglądając do muzeów i gotyckich kościołów i rozkoszując się alpejskim krajobrazem. W Paryżu i Wyspiański i Mehoffer oblali egzamin wstępny do wybranej École des Beaux Arts. Póki co musieli się zadowolić innymi uczelniami: École des Arts Decoratifs i Akademią Colarossi. Jednak Józef Mehoffer nie dał za wygraną, za trzecim razem wreszcie uzyskał wejście do pracowni sławnego portrecisty Leona Bonnata. Ale też drogi przyjaciół się rozeszły, gdyż mimo pozostawania w kręgu secesyjnej dekoracyjności, każdy z nich realizował je przy pomocy innych elementów.

W 1885 został ogłoszony międzynarodowy konkurs na witraże do kolegiaty św. Mikołaja we Fryburgu. Spośród 47 zgłoszonych prac, główną nagrodę zdobył nieoczekiwanie młody, mało znany Józef Mehoffer. Jeszcze w tym samym roku podjął pracę nad 13 kartonami, która trwała... 30 lat! Mimo, iż Mehoffer malował wiele, nie tylko znakomite portrety (m.in. Konstantego Laszczki i swojej żony Jadwigi w paradnych strojach i wytwornych wnętrzach), ale monumentalne malowidła ściennie i różne obrazy rodzajowe, które spotykały się z wysokimi ocenami, jednak jego nazwisko nabrało właściwego blasku z chwilą ogłoszenia werdyktu wspomnianego konkursu i nie zbladło do końca życia. Zresztą Mehoffer był rozpoznawalny w każdej dziedzinie sztuki malarskiej, dzięki niesłychanej pracowitości, finezyjnemu dopracowaniu swoich dzieł. Wykonywał dekoracje teatralne, ilustrował książki, zaopatrywał je w inicjały, przerywniki, winietki (m. in. w czasopiśmie „Chimera”), nie gardził plakatem, znaczkiem pocztowym, projektami banknotów, nawet biletów.

Do Krakowa Mehoffer wrócił w 1896 r., w 1899 r. w Swidniku (ob. Słowacja) poślubił Jadwigę Janakowską, także malarzkę, poznaną już w Paryżu, nie tylko wierną małżonkę, ale też aranżerkę i modelkę licznych portretów. Rok później odbył kilkumiesięczną podróż po Włoszech. W Krakowie bez trudu znalazł zatrudnienie w swojej uczelni, niebawem (od 1900) przekształconej w Akademię Sztuk Pięknych, jako docent w katedrze malarstwa dekoracyjnego; już w 1902 r. został profesorem nadzwyczajnym, wreszcie profesorem zwyczajnym (1905). Był znakomitym wykładowcą, wychowawcą wielu artystów plastyków (m. in. Adama Bunscha, Tadeusza Makowskiego, Stanisława Ignacego Witkiewicza). Miarą uznania dla jego osoby było trzykrotne powierzanie mu godności rektora ASP (1914/1915, 1917/1918, 1932/1933). Zaznaczył też swoją obecność w dziedzinie publicystyki: w 1897 r. wydał książkę „Uwagi o sztuce i jej stosunek do natury”, „Sztuka w Polsce wczoraj i dzisiaj” (1924), „Witraż jako kompozycja dekoracyjna” (1939); jest autorem wielu artykułów w czasopiśmie o tematyce artystycznej. Przez pewien czas prowadził dzienniki (1891 - 1897). Udzielał się także w wielu stowarzyszeniach: był współzałożycielem Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”, członkiem Stowarzyszenia Polskich Artystów Grafików, Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana i Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa i towarzystw zagranicznych.

Obok wspomnianych już, w 1901 r. przystąpił do wykonania polichromii skarbcza na Wawelu, ale z powodu uwłaczającej krytyki zaniechał dalszej pracy. W 1908 r. zakupił dom z ogrodem pod Wieliczką, któremu nadał nazwę Janakówka na cześć swojej żony.

Rychło „Janakówka”, gdzie wszystko co w niej i wokół niej (łącznie z ogrodem) było, zostało zaprojektowane przez mistrza, stała się też ekskluzywnym miejscem spotkań krakowskiej bohemy. Lata 1902 – 1925 poświęcił witrażom katedry wawelskiej, od 1933 r. zapożyczał prace dekoratorskie w kościele w Turku.

Pracowite, a przede wszystkim spokojne życie przerwała wojna. W 1939 r. wyjechał do Lwowa, skąd został przetransportowany do obozu w Asz na terenie byłej Republiki Czechosłowackiej. Szczęśliwie uwolniony dzięki wsparciu dyplomacji rządu włoskiego, w 1940 r. wrócił do Krakowa. I teraz jego dom stał się dla wielu zacnych ludzi azylem, przystanią wytchnienia na organizowanych koncertach, ale też miejscem, gdzie powstały szkice do witraży dla katedry w Przemyślu, Włocławku i kościoła w podkrakowskich Dębnikach. Już po wojnie, będąc zniewolony chorobą, dobierał próbki szkła do witraży w kościółku w Lipnicy. Ostatnie miesiące spędził w szpitalu w Wadowicach, gdzie zmarł 7.07.1946 r. Pozostały znakomite portrety z całym bogactwem secesyjnych elementów dekoracyjnych, nierzadko z licznymi rekwizytami w tle, a przede wszystkim projekty witraży (zwłaszcza fryburskie) i wykonane polichromie, które należą do najprzedniejszych w sztuce europejskiej.

- oOo -

22.03.1994.: zmarł **Paweł Marek**, malarz – amator, utalentowany portrecista i karykaturzysta, celował także w pejzażach beskidzkich, uczestnik wielu wystaw regionalnych. Urodził się w Oldrzychowicach 16.08.1922 r. Od najmłodszych lat przejawiał talent malarzski i rzeźbiarski. Niestety skromne możliwości materialne pozwoliły mu ukończyć w 1938 r. tylko Szkołę Wydziałową w Trzyńcu. Aby zarobić na chleb, podjął pracę w hucie trzynieckiej. Tam też w miejscowym Domu Kultury w 1950 r. znalazł się w gronie współzałożycieli Kółka Plastycznego, pod fachową opieką malarzy Gustawa Fierli, Franciszka Świdra i Gustawa Żebroka. W 1965 r. samodzielnie już założył w Jabłonkowie Kółko Plastyczne, które pozostawało pod jego opieką do 1977 r. i wówczas też zachęcił wiele ukrytych talentów do wzbogacenia listy twórców ludowych.

- oOo -



24.03.1844. w Kopenhadze zmarł **Bertel Thorvaldsen**, czołowy rzeźbiarz duński, przedstawiciel klasycyzmu w sztuce, twórca około 80 pomników, 130 popiersi i 240 rzeźb, grobowców i medalionów.

Urodził się w Kopenhadze 19.11.1770 r., był synem Islandczyka Gottskálka

Thorvaldssona, osiadłego w Danii i matki Dunki. Matka, która wcześniej zauważyła talent Bertela do rysunków, w tajemnicy przed mężem zapisała go do Akademii Sztuk Pięknych w Kopenhadze, gdzie w krótkim czasie zdobył uznanie i wiele wyróżnień. Te jednak nie cieszyły ojca, gdyż chciał powierzyć mu swój warsztat, w którym wykonywał galiony na dzioby żaglowców. Póki co, Bertel miał pracę w warsztacie ojca, ale też dawał upust swoim umiejętnościom. Wykonany przez niego relief „Piotr uzdrawiający paralityka”, zdobył złoty medal i uznanie na uczelni, ale też jego twórca został zauważony przez Christiana Ditleva Frederick, hrabiego Reventlow, który ufundował medalistce trzylecie stypendium w Rzymie. Nie bez perypetii po ośmiu miesiącach i przymusowej kwarantannie na Malcie dotarł do Ostii, dziś dzielnicy Rzymu. Z trudem przyzwyczał się do włoskiego środowiska, ale dzięki nawiązanym kontaktom ze skandynawskimi artystami, a także z niemieckim mistrzem Asmussem Jakobem Carstensem zapoznał się bliżej ze sztuką antyku. Nie miał za wiele środków, więc aby zarobić na chleb wykonywał kopie posągów i starorzymskich głów, m.in. rzeźby Bachusa, Ariadny, Jazona. Wśród wielu innych w 1806 r. wykonał relief „Chrystus Chrystusa”. Wykonywał także pomniki grobowe, wreszcie w 1806 r. dostał się do kręgu najwybitniejszych twórców Rzymu i został członkiem Akademii Świętego Łukasza. Szybko powstawały dalsze coraz doskonalsze dzieła, jak „Adonis”, „Triumfujący Amor”, „Siedzący pastuszek” utrzymane w konwencji sztuki greckiej. Z kolei posąg „Nadzieja” był hołdem dla pierwotnej sztuki greckiej, z którą zapoznał się w czasie konserwacji świątyni Achajów na Eginie (1811). W latach 1819 – 1820 odbył podróż do Kopenhagi, Niemiec i Polski. W Kopenhadze został zaproszony do wykonania wystroju rzeźbiarskiego kościoła Marii Panny. Do opracowanego projektu dodał kilka popiersi rodziny królewskiej. Będąc w Polsce, przyjął także kilkanaście zamówień na pomniki, medaliony i nagrobki. Gdy pod koniec 1820 r. wrócił do Rzymu, przez kilka najbliższych lat wraz z 40 pomocnikami wykonał kopenhaskie zlecenia. Osobiście wykonał słynną rzeźbę Chrystusa i św. Pawła, a także szereg prac dla Polski, m.in. pomniki Mikołaja Kopernika (ukończony 1830) i księcia Józefa Poniatowskiego (1832) ustawione w Warszawie, a także popiersie Artura Potockiego w Łańcucie, rzeźbę Ganimedesa z orłem w Poznaniu, dla Krakowa replikę kopenhaskiej rzeźby „Chrystus błogosławiący”, ponownie odtworzoną w Bydgoszczy i wiele nagrobków. Do prestiżowych należał pomnik konny elektora Maksymiliana I Bawarskiego, wykonany już w konwencji romantycznej. Pod koniec 1838 r. mistrz wrócił do Ojczyzny. Baronowa Christina Stampe zapewniła mu zamieszkanie w swojej posiadłości w Nysö. Tam tworzył posągi króla Chrystiana IV i

Herkulesa do pałacu królewskiego w Chrystiansburgu, a także autostatwę w stylu swojej wczesnej działalności rzeźbiarskiej.

- oOo -

27.03.1969: w Katowicach zmarł **Jacek Antoni Koraszewski**, historyk literatury, zasłużony dyrektor Biblioteki Śląskiej, badacz i publicysta.

Jacek Antoni Koraszewski był synem pięcioro dzieci zasłużonego działacza narodowego na Śląsku Opolskim Bronisława i Stefanii z Czoków. Urodził się w Opolu 13.08.1908 r. Wychowany w atmosferze patriotycznej, towarzyszył ojcu w odczytach, nierzadko deklamował na nich różne wiersze, wyniósł z domu wielkie zamiłowanie do książki polskiej. Wstrząsem dla niego był napad bojówek niemieckich na redakcję „Gazety Opolskiej” w 1920 r., której redaktorem był ojciec. Po podziale Śląska w 1922 r. rodzina przeniosła się do Katowic i tu też Jacek dokończył naukę gimnazjalną w 1926 r., po czym obrał studia filologii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wówczas też zaangażował się w działalność w Związku Akademików Górnoślązaków „Silesia” (był jego prezesem), był członkiem Zarządu Centralnego tego Związku w Katowicach, wchodził w skład redakcji kwartalnika „Śląska Myśl Akademicka”, utrzymywał kontakt z analogiczną grupą studencką we Wrocławiu i Dzielnicą Opolską Związku Polaków w Niemczech, w latach 1928 – 1931 współpracował z jedynym polskim dziennikiem w Niemczech „Nowiny Codzienne”. Z tytułem magistra filozofii, w 1931 r. rozpoczął pracę w Bibliotece Sejmu Śląskiego w Katowicach, trzy lata później został jej zastępcą kierownika. W tym też roku (1934) ożenił się z Wandą Weber, z którą doczekał córki Bronisławy i syna Andrzeja. Już jako wicedyrektor powołanej Śląskiej Biblioteki Publicznej został współredaktorem „Bibliografii polsko – śląskiej”, sam od siebie redagował „Wykaz literatury bieżącej o Śląsku”, współpracował z redakcjami periodyków: „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, „Zaranie Śląskie”, „Kwartalnik Historyczny”, wreszcie „Powstaniec Śląski” (1936 – 1938), udzielał się w Związku Powstańców Śląskich, Związku Obrony Kresów Zachodnich, Centralnym Komitecie Obywatelskim. Wraz z tym ostatnim w 1939 r. przedostał się przez Rumunię i Włochy do Francji. Swoją podróż w wojsku polskim okupił odniesieniem ran w bitwie pod Loudrefing (16.04.1940). Ranny, dostał się do niewoli niemieckiej, przerzucany do kolejnych lazaretów, ostatecznie w szpitalu wojskowym w Tuluzie, trzykrotnie operowany, pozostał z bezwładną lewą ręką. W takich warunkach nawiązał kontakt z podziemiem polskim i francuskim, został dowódcą garnizonu. Zagrożony aresztowaniem, latem 1942 przez Pireneje przedostał się do Hiszpanii. Zrazu wzięty do szpitala, a potem osadzony w obozie koncentracyjnym w Onte-

niente, ponownie uciekł i drogą morską przedostał się do Casablanki. Konsulat Polski w Algierze powierzył mu szefostwo Placówki Ewakuacyjnej Afryka Północna. Jego zasługą było wydobywanie z obozów jenieckich kilku tysięcy Polaków przymusowo wcielonych do Armii Niemieckiej i przekazania ich do polskich jednostek w Szkocji i we Włoszech. Z początkiem roku odwołany do Londynu, szybko opanował język angielski i jako inwalida rozpoczął pracę w UNRRA, przyczynił się do powstania obozów repatriacyjnych, organizował transporty kolejowe przez Dziedzice do kraju, wreszcie sam wrócił do Polski pod koniec 1947 r. Wkrótce uzyskał nominację kustosa Biblioteki Narodowej w Warszawie, ale wrócił do Katowic do swojej biblioteki, przemianowanej na Bibliotekę Śląską, której w 1957 r. został dyrektorem. Wydatnie przyczynił się do wzbogacenia Biblioteki w silesiaki i do rewindykacji cennych zbiorów Leopolda Jana Szersznika i Muzeum w Cieszynie, które włączone do Biblioteki Śląskiej tworzyły jego Oddział Zabytkowy. Teraz też nareszcie mógł dokończyć podjętą jeszcze przed wojną rozprawę doktorską „Kult Mickiewicza na Śląsku” i uzyskać na Uniwersytecie Jagiellońskim tytuł doktora (1951). Prowadził szerokie badania śląskoznawcze i związków kulturalnych Śląska z Polską, zwłaszcza roli Adama Mickiewicza a potem Juliusza Słowackiego w utrzymaniu polskości na Śląsku, publikował swoje prace na łamach śląskich dzienników, organizował odczyty i sesje naukowe. W 1957 r., już jako docent (tytuł uzyskany za pracę „Czym był Mickiewicz dla Śląska”) zainicjował powstanie Śląskiego Instytutu Naukowego i przez blisko 10 lat piastował funkcję jego dyrektora, skupił wokół siebie zespół naukowy, reaktywował „Zaranie Śląskie”, powołał Śląską Kartotekę Biograficzną, wspierał inicjatywę utworzenia Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, udzielał się w Towarzystwie Rozwoju Ziemi Zachodnich i wielu innych placówkach naukowych i organizacjach. Dwukrotnie, jako bezpartyjny był wybierany do Sejmu (1961 i 1965). Utrzymywał także szerokie kontakty w Polonią zagraniczną. W 1967 r. stan jego zdrowia załamał się, dalej jednak w zmniejszonym zakresie pracował do końca swoich dni.

- oOo -

28.03.1769: zmarł w Elblągu **Jan Fryderyk Endersch**, kartograf Prus Królewskich i Książęcych. Urodził się w pastorskiej rodzinie w Dörnfeld (Turyngia) 25.10.1705 r. W Königsee poznawał tajniki zawodu cyrulika, potem wyjechał do Gdańska i Elbląga, gdzie zdobył kwalifikacje cyrulika i w 1728 r. został członkiem



cechu cyrulików, wreszcie obywatelem miasta Elbląga (1732). Jakiś czas zajmował się także piwowarstwem, ale sławę miał zyskać na zupełnie innym polu działalności i to w zakresie nauk ścisłych. Musiał mieć dobre podstawy z wiedzy matematycznej i niebywałą zręczność w wykonywaniu różnych precyzyjnych modeli, jak też umiejętności z zakresu kartografii. Działał wspólnie ze swoim nieco starszym rodakiem, profesorem matematyki w elbląskim gimnazjum Jakubem Woitem (1698 – 1764) i innymi współpracownikami. Jego pierwszym znanym dziełem był „Plan sytuacyjny rzeki Nogat...” z 1737 r. Z kolei Rada Miejska obdarowana została małym globusem niebieskim wykonanym przy współpracy z prof. Woitem w 1740. Dowodem zainteresowań dziełem Mikołaja Kopernika było wykonanie siedem lat później tellurium (modelu do równoczesnej demonstracji obiegu Księżyca wokół Ziemi i obiegu Ziemi wokół Słońca, według innych autorów całego ówczesnie poznanego Układu Słonecznego), które oddał do dyspozycji elbląskiego gimnazjum. Wreszcie w 1750 r. Enderisch wykonał dwa duże globusy Ziemi i Nieba dla króla Augusta III Sasa. Od króla zresztą otrzymał tytuł matematyka królewskiego.

Dziełem Enderischa są także trzy mapy: Żuławy Wiślane (1753), Warmia (1755) oraz Prusy Zachodnie i Wschodnie (1758). Mapy te ówczesnym obyczajem miały długie tytuły łacińskie, np. „Mappa Geographica Borussiae Orientalis atque Occidentalem exacte exhibens...”. Współpracował także Enderisch przy tworzeniu atlasu Polski „Carte de Pologne” wydanej w 1772 r. przez Ricci Zannoniego. Utrwalił również na miedziorytach wiele zabytków Elbląga.

- oOo -

28.03.1894: w Kętach urodził się **Leon Leszczyński**, syn Pawła i Karoliny z Hołotków.



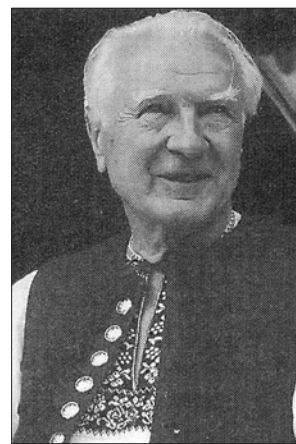
W Kętach też uczęszczał do szkoły powszechnej i do Seminarium Nauczycielskiego, gdzie uzyskał świadectwo maturalne (1914). Także w Kętach zaliczył pierwszą swoją praktykę nauczycielską w miejscowej szkole podstawowej, w czasie której w 1917 r. zdał egzamin kwalifikacyjny nauczyciela szkół podstawowych.

W tym też czasie (1920) poślubił Antoninę z Kędzierskich. Udzielał się w harcerstwie, działał w Komitecie Plebiscytowym, w 1921 r. uczestniczył w III Powstaniu Śląskim. Po włączeniu Górnego Śląska do Polski, w 1922 r. zamieszkał w Pszczynie. Tu przez rok pracował w szkole podstawowej, skierowany

następnie do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego. Po zaliczeniu Wyższego Kursu Nauczycielskiego (1924) i zdaniu egzaminu (1927) uzyskał kwalifikacje nauczyciela historii w szkołach średnich, w 1933 r. awansował na stanowisko dyrektora. Nie zaniedbywał pracy społecznej, był prezesem Zespołu Towarzystw Polskich, stawiając czoło działalności proniemieckiego Volksbundu, wiceprezesem Towarzystwa Czytelni Ludowych i założycielem jego biblioteki, wiceprezesem miejscowego oddziału PCK. Od 1937 r. kierował szkołą ćwiczeń przy Liceum Pedagogicznym. Wpisany przez władze niemieckie na listę osób skazanych na śmierć, zdołał ukryć się w Ochotnicy na Ziemi Sądeckiej, gdzie zorganizował tajne nauczanie młodzieży rodzin wysiedlonych, nawiązał współpracę z operującym w Górcach ruchem oporu. Już w lutym 1945 r. zaangażował się w organizację szkolnictwa w Pszczynie, wykładał historię w Liceach Ogólnokształcącym i Pedagogicznym, wygłaszał liczne prelekcje, w ramach Towarzystwa Popierania Nauki i Sztuki zabiegał o zabezpieczenie i pozyskanie dokumentów historii, jak i zabytków kultury materialnej i duchowej Ziemi Pszczyńskiej. W 1949 r. uzyskał nominację na dyrektora Muzeum Zamkowego w Pszczynie, gdzie doczekał emerytury (1958). Jest autorem szeregu szkiców i przyczynków historycznych, m.in. „Zarys przeszłości miasta Kęty”, „Z wczesnych dziejów ziemi ojczyściej”, „Z dziejów ziemi pszczyńsko – nyskiej”. Zmarł 23.12.1967 r. w Pszczynie.

- oOo -

31.03.1919: w Jaworzynie urodził się **Jerzy Rucki**, syn Pawła i Jadwigi z Michałów. W 1937 r. ukończył Gimnazjum klasyczne im. A. Osuchowskiego w Cieszynie. Jeszcze w tym samym roku podjął studia z zakresu prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Wybuch II wojny światowej brutalnie skorygował plany Jerzego. Nie będąc pewny swego



losu, zdecydował się w 1940 r. przekroczyć zieloną granicę, nie bez perypetii dotarł do Francji. Tam zgłosił się do I Dywizji Grenadierów, brał udział w kampanii francuskiej. Internowany w Szwajcarii, dostał się do obozu, gdzie skorzystał z możliwości zaliczenia studiów w Akademii Handlowej w St. Gallen, które ukończył w 1945 ze stopniem doktora nauk ekonomicznych. Po zakończeniu wojny postanowił pozostać w Szwajcarii. Podejmował prace jako przedstawiciel, samodzielny kupiec, menadżer w różnych firmach, wyjeżdżał do stolic wielu krajów z wykładami na temat marketingu.

Bardzo mocno angażował się w działalność Polonii szwajcarskiej, blisko współpracował z Muzeum Polskim w Rappersvill, w szczególności starał się o wzbogacenie dokumentacji internowanych w Szwajcarii żołnierzy polskich. Już w 1948 r. założył Koło Polskie w Sankt Gallen (istniało do 1958 r.) i drugie w Lucernie (1981 – 1989), którego był prezesem. Redagował i kolportował „Biuletyn San Gallen”. Nie zapomniał o swojej rodzinnej wiosce, gdzie ufundował Muzeum Regionalne, wybudowane z drewna w stylu typowych chałup beskidzkich, a nie bezstylowych murowańców z płaskimi dachami. Uroczyste otwarcie muzeum „Na Grapie” nastąpiło w 1993 r. Z jego inicjatywy doszło do zawiązania współpracy partnerskiej pomiędzy Lucerną i Cieszynem, dzięki czemu pozyskał środki głównie na cele kulturalne miasta Cieszyna. W 1996 r. Rada Miejska Miasta Cieszyna nadała mu tytuł Honorowego Obywatela Miasta Cieszyna, rok później został Honorowym Członkiem Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. Obok artykułów zamieszczanych w prasie szwajcarskiej i polonijnej wydał kilka pozycji książkowych o charakterze wspomnieniowym: „Bez paszportu i wiz” (1990), „Na ziemi Wilhelma Tella” (1993), a także zbiory wierszy gwarowych: „Rymy znad Czadeczki” (1985), „Cztery pory roku” (1993) i „By uchronić od zapomnienia” (1999). Zmarł w Lucernie 26.09.2001 r.

Wspomnijmy ponadto:

02.03.1919: * **Henryk Jasiczek**, działacz PZKO, redaktor „Głosu Ludu” i „Zwrotu”, czołowy poeta zaolziański, autor artykułów, reportaży, esejów,

a przede wszystkim kilku tomików nastrojowych i refleksyjnych wierszy („Pochwała życia”, „Obuszkciem ciosane”, „Blizny pamięci”, „Smuga cienia”). Działacz opozycyjny, skazany przez czeskie władze komunistyczne na niebyt. Patrz: odc. 46, „Gazeta Ewangelicka” 2001/12, s. 35 – 36 oraz 2002/01, s. 38.

08.03.1919: † **Jan Karol Sembrzycki**, badacz dziejów i folkloru mazurskiego, ordonnik polskości Mazur, redaktor pism i kalendarzy („Kalendarz ewangelicko – polski dla Mazur, Szląska i dla Kaszub”), autor artykułów, wierszy i opowiadań, prac etnograficznych („Przyczynki do charakterystyki Mazurów pruskich”, „Krótki przegląd literatury ewangelicko – polskiej Mazurów i Ślązaków od 1670 r.”) Patrz: odc. 94, „Informator Parafialny” 2006/01, s. 11.

12.03.1894: † **August Cieszkowski**, filozof, polityk, obrońca praw Polaków, poseł do sejmu pruskiego, prezes Koła Polskiego i Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, fundator Wyższej Szkoły Rolniczej w Żabikowie, ideolog filozofii narodowej, wywiódł czyn jako podstawową zasadę filozofii służącej świadomemu przekształcaniu życia społecznego, autor syntezy „Ojciec nasz”. Patrz odc. 198, „Więści Wyższobramskie” 2014/09, s. 10 – 11.

14.03.1894: * **ks. Jan Zachariasz Unicki**, długoletni wikariusz i proboszcz parafii ewangelickiej w Ligotce Kameralnej, administrator zakładu opiekuńczego „Betezda” tamże, publicysta, autor pamiętnika. Patrz: odc. 223, „Więści Wyższobramskie” 2016/10, s. 16.

Ktoś powiedział, że Bóg będzie wzywał każdego wybranego do życia w raju imieniem umiłowanej przez niego cnoty.

Tak więc nie nazwiecie mnie Nadzieją: bowiem nie poszukiwałam żadnego szczęścia ani na ziemi, ani na niebie; ani też Wiarą, której nie jestem pewna; ani Miłością: bo choć kochałam Boga, to jednak moje uczucia do bliźniego były raczej oszczędne; nie nazwiecie mnie też Hojnością: liczyłam, ważyłam, odmierzałam wszystko; nie będę Gorliwością: nie zależało mi na zdobywaniu niczego; ani Ubóstwem: lubiłam moje bogactwo; ani Skromnością: podoba mi się mój sposób myślenia; ani Szczerością: bo nie jestem autentyczna...

Będziecie zmuszeni nazywać mnie zwykłym i „oślim” imieniem: „Cierpliwość”.

Marie Noel
Udostępniła: Grażyna Cimała

Wydarzenia parafialne

Zgromadzenia Parafialne

W sobotę 9 lutego br., w sali konfirmacyjnej o godzinie 10.00, odbyło się coroczne sprawozdawcze Zgromadzenie Parafialne, w trakcie którego wszyscy zainteresowani parafianie mogli zapoznać się ze sprawozdaniami z działalności parafii w ubiegłym 2018 roku, jak i z planami na najbliższy obecny rok. Zgromadzonych przywitał proboszcz parafii ks. Janusz Sikora, wspólnie też odśpiewano pieśń, a po odczytaniu tekstu biblijnego i zmówieniu modlitwy, przystąpiono do kolejnych punktów obrad. W toku obrad zgromadzenia przedstawiono sprawozdania z działalności religijnej, finansowej i gospodarczej parafii. Sprawozdania z „życia” filiałów przedstawiali kolejno ich opiekunowie: ks. Łukasz Gaś - filiały w Bażanowicach, Krasnej i Ogrodzonej, ks. Marcin Podzorski – filiały w Hażlachu i Zamarskach, ks. Tomasz Chudecki – filiały w Gumnach i Puńcowie, i ks. J. Sikora – filiał w Markłowicach. Sprawy związane z działalnością finansową i gospodarczą przedstawiła Kurator Parafii p. Małgorzata Waclawik-Syrokosz. Realizację projektu uciepłowienia, czyli likwidacji niskiej emisji budynków parafialnych tzw. KAWKA, omówiła p. Oliwia Madzia, zaś działalność Muzeum Protestantyzmu – Biblioteki i Archiwum im. B.R. Tschammera oraz projekt generalnego remontu kościoła Jezusowego p. Marcin Gabryś. Ostatnim sprawozdaniem był protokół Komisji Rewizyjnej sprawdzającej prawidłowość działalności parafii, który przedstawiła p. Halina Czaderna.

Po przedstawieniu wszystkich sprawozdań za ubiegły rok oraz planów na bieżący, rozpoczęła się nad nimi dyskusja. Padły konkretne pytania m.in. o sprawy remontów np. w Bażanowicach, czy też poruszano trudne sprawy dotyczące problemów w nauczaniu



religii w niektórych szkołach leżących na terenie cieszyńskiej parafii. Następnie przystąpiono do głosowania nad uchwałami związanymi z udzieleniem absolutorium Radzie Parafialnej, zatwierdzeniem poszczególnych, przedstawionych w toku obrad, sprawozdań i planów. Kolejnym punktem obrad zgromadzenia były wolne wnioski parafian. W punkcie tym poruszono sprawę związaną z estetyką otoczenia placu Kościelnego w kontekście do prac władz miasta nad uchwałą krajobrazową. Po wyczerpaniu wszystkich spraw oraz zmówieniu modlitwy, obrady zakończono.

*Tekst: Marcin Gabryś
Zdjęcia: Beata Macura*



ks. Łukasz Gaś



ks. Tomasz Chudecki



Oliwia Madzia



ks. Marcin Podzórski



Marcin Gabryś



Halina Czaderna
**Sprawozdanie
Komisji Rewizyjnej
za rok 2018**



Małgorzata Waclawik-Syrokosz

10 lat Muzeum Protestantyzmu

29 marca 2019 roku mija dziesięć lat od momentu otwarcia Muzeum Protestantyzmu w Kościele Jezusowym w Cieszynie. Dekada to dobry czas aby przypomnieć krótką historię muzeum, a zarazem podsumować jego działalność oraz zastanowić się nad dalszym jego funkcjonowaniem.

Pomysł powstania miejsca pamięci poświęconego Reformacji i działalności ewangelików na Śląsku Cieszyńskim pojawił się w myślach tutejszych ewangelików już na długo przed realizacją i utworzeniem obecnego Muzeum Protestantyzmu. Jednakże różne trudności sprawiały, iż idei muzeum nie udawało się zrealizować. Mimo tego, w kościele Jezusowym zorganizowano kilka wystaw czasowych. Zbiory parafialne były również wypożyczane na różne wystawy czasowe organizowane przez muzea i instytucje kultury, jak chociażby: Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, Muzeum Śląskie w Katowicach czy Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej.

Przystąpienie parafii do przygotowywanego przez Książnicę Cieszyńską projektu pn. *Ochrona i konserwacja cieszyńskiego dziedzictwa piśmienniczego*, który otrzymał dofinansowanie ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego zmieniło całkowicie sytuację i możliwości w dziedzinie zabezpieczenia i udostępniania parafialnych zbiorów. Projekt ten był realizowany w latach 2007-2010, a jednym z jego efektów było stworzenie odpowiednich warunków, opracowanie i udostępnienie bogatych zabytków cieszyńskiej parafii. I właśnie dziesięć lat temu, w szczególnym roku jubileuszu 300-lecia wyznaczenia miejsca pod budowę kościoła Jezusowego przed Cieszynem, otwarto miejsce prezentujące historię i działalność ewangelików – Muzeum Protestantyzmu w Cieszynie. Zadanie utworzenia muzeum zostało powierzone autorowi niniejszego tekstu, ale



Otwarcie muzeum 29.03.2009 od prawej bp. Paweł Anweiler, ks. Janusz Sikora, bp. Janusz Jagucki, bp. Stanisław Piętak



bp. Paweł Anweiler i dr Bogdan Ficek

ogromne wsparcie merytoryczne w tym przedsięwzięciu udzielił długoletni pracownik muzeów w Cieszynie i w Wiśle Maciej Oczkowski. Pomocą służyli również Marian Dembiniok, dyrektor Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, Irena Prengel-Adamczyk, kierownik Działu Sztuki Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie oraz Elżbieta Łęgowska, konserwator dzieł sztuki.

Otwarcie muzeum zostało poprzedzone uroczystym nabożeństwem z udziałem m.in. bp. Janusza Jaguckiego, zwierzchnika Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, bp. Stanisława Piętaka, zwierzchnika Śląskiego Kościoła Ewangelickiego Wyzna-

nia Augsburskiego w Republice Czeskiej, bp. Pawła Anweilera, zwierzchnika Diecezji Cieszyńskiej oraz księży diecezji cieszyńskiej i przedstawicieli władz miasta Cieszyna, z burmistrzem dr Bogdanem Fickiem na czele.

W ciągu ostatniej dekady muzeum odwiedziło przeszło 18 500 gości i turystów z Polski i z zagranicy, w tym wycieczki i goście z tak odległych krańców świata, jak chociażby z: Korei Południowej, Haiti czy Peru. Zbiory parafialne stanowiące zasób muzeum były prezentowane na wielu wystawach czasowych organizowanych przez instytucje muzealne w kraju i za granicą, szczególnie w 2017-2018 roku w ramach jubileuszu 500 lat Reformacji. A parafialne eksponaty były prezentowane przez takie instytucje kultury jak chociażby: Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, Książnicę Cieszyńską w Cieszynie, Muzeum Śląskie w Katowicach, Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej, Muzeum Śląskie w Görlitz (Niemcy), Muzeum Ziemi Wschowskiej we Wschowie, Muzeum w Wodzisławiu Śląskim, Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu czy Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”. W ramach działalności muzeum zorganizowano kilka niewielkich wystaw czasowych w pierwszej sali muzeum oraz otwarto kilka wystaw czasowych, które przybyły z innych instytucji kultury – dwie wystawy z zaprzyjaźnionego Franckesche Stiftungen z Halle (Niemcy), dwie wystawy z Muzeum Śląskiego w Görlitz, wystawa z Czeskiego Centrum przy Ambasadzie Republiki Czeskiej w Warszawie. Muzeum też co roku włącza się w organizację Cieszyńskiej Nocy Muzeów.

W okresie pierwszej dekady działalności przybyło również kilkadziesiąt cennych eksponatów, które były darem osób prywatnych, za które w tym miejscu jeszcze raz serdecznie dziękujemy. Ostatnie lata muzeum to kolejne inicjatywy, które mają przyczynić się do zwiększenia liczby odwiedzających, jak i wzbogacenia wystawy muzealnej. Dzięki realizacji projektu transgranicznego pn. **Razem**



Wnętrze muzeum dziś



wędrujemy już 500 lat, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej, zakupiono nowe gabloty muzealne, zwiększając w ten sposób przestrzeń wystawową. Pierwsze dziesięć lat działalności muzeum nie było czasem straconym, wiele inicjatyw udało się przeprowadzić i zorganizować, aczkolwiek oczywiście wiele należałoby jeszcze usprawnić i poprawić.

Tekst: Marcin Gabryś
Foto: Muzeum Protestantyzmu

„Należy próbować robić nie cokolwiek, ale to co się powinno; nie zadowalać się tym, co możliwe, ale uchwycić się śmiało i odważnie konkretów. Nasz wybór ma się przejawiać nie w ulotnych marzeniach, ale w czynie. Pozbądź się lęku powstrzymującego cię od gotowości rzucenia się w wir wydarzeń, będą cię przecież prowadzić na tej drodze Boże przykazania i twoja wiara: zobaczysz, że wolność da ci radość.”

Dietrich Bonhoeffer

Kolacja Walentynkowa w Zamarskach

10 lutego, a więc parę dni przed popularnymi walentynkami, spotkało się prawie 100 osób (47 par małżeńskich plus osoby wspomagające) na czwartej kolacji dla małżeństw. Jak powiedział prowadzący spotkanie ks. Marcin Podzorski, chciał wesprzeć panów w pomysłach zaoferowania swoim paniom ciekawej kolacji walentynkowej. Chyba pomysł był udany, bo temat wiodący oscylował wokół zagadnienia „Jak powinno funkcjonować zgodne małżeństwo i jeszcze żeby było to małżeństwo partnerskie”. Na osiągnięcie końcowych konkluzji „pracowało” kilka punktów programu popołudniowego spotkania: modlitwa, wspólny śpiew, kilka humorystycznych migawek, występ gości specjalnych pastorostwa Anieli i ks. Bogdana Wawrzeczków ze Skoczowa, no i ciepły posiłek. Z humorystycznych elementów uczestnicy zapamiętali na pewno pytanie - Jaki jest przepis na szczęśliwe małżeństwo? Odpowiedź brzmiała: Nie żęń się! Aniela i ks. Bogdan Wawrzeczko starali się wskazać na szereg rzeczy nad którymi małżonkowie powinni pracować, aby ich związki nie były rutynami ale „kwitnącymi ogrodami”. Na



podstawie wersetów biblijnych, szczególnie z listów apostoła Pawła, wskazywali jak przyjmować i interpretować współcześnie słowa „Żony, bądźcie uległe mężom swoim jak Panu” czy „Niech niewiasty na zgromadzeniach milczą”.

Po ciepłym posiłku znowu w wersji bardziej humorystycznej przedstawiono rozumienie małżeństwa partnerskiego przez męża, żonę i dzieci. Najbardziej szczerą odpowiedź była oczywiście dzieci, jako bacznych obserwatorów zachowania swoich rodziców. Mama oczywiście gotuje, sprząta, pierze, prasuje, a tata leży na tapczanie, ogląda telewizję, pije piwo i siada do komputera. Chyba niezbyt partnerskie relacje ta dziewczynka u swoich rodziców zarejestrowała. Na stołach oprócz ciasteczek, owoców, uczestnicy kolacji mieli w wazonach róże, które panowie wręczali swoim paniom (tu znowu organizatorzy wyszli naprzeciw panom) oraz torebki z krówkami wersetówkami - to wszystko jako upominek z kolacji walentynkowej. Oczywiście sala OSP w Zamarskach była pełna rozmów, wymiany wrażen. Zresztą prowadzący zachęcali uczestników - małżeństwa - do jak najczęstszych szczerych rozmów, wymiany poglądów i zalecali rozpocząć je już w drodze powrotnej z kolacji walentynkowej do domu. Na zakończenie ks. Marcin Podzorski podziękował wszystkim za wspólnie spędzony czas, a ks. Bogdanowi Wawrzeczko i jego żonie za prowadzenie głównego tematu spotkania. Państwo Legierscy, Ciencialowie, Cendrowscy otrzymali podziękowanie za techniczne przygotowanie kolacji walentynkowej dla małżeństw.

Cieszymy się z kolejnego udanego wydarzenia integrującego społeczność filiału Hażłacha i Zamarsk, i za to ks. Marcinowi Podzorskiemu dziękujemy.

*Tekst: Krystyna Król
Zdjęcia: Beata Macura*



Deszczowy kulig

Zima w tym roku płata nam figle, chociaż okresami na brak śniegu nie można było narzekać. Mieliśmy nadzieję, że 3 lutego pogoda nam dopisze i w zimowej aurze, wieczorem, saniami przejedziemy kuligem kolejną dolinę w Wiśle Gościowej. Prawie 80 osobowa grupa parafian z Hażłacha, Zamarask, Brzezówki, Kończyc Małych i Wielkich oraz Cieszyna wyjechała o godzinie 16.00 autobusem i własnymi samochodami do Wisły. Chociaż w Hażlachu padał deszcz, to niektórzy po cichu liczyli, że może w Wiśle zamieni się w śnieg.

Niestety, na miejscu zamiast sań czekało nas kilka wozów i całe szczęście „zadaszonych”, tak więc deszcz już nie był nam straszny. W czasie przejażdżki humory nam coraz bardziej dopisywały, w czym niemała zasługa woźniców. Dzieci często śmieszyły imiona koni, np. Bolek czy Cumel. Najbardziej gwaro było już po deszczowym kuligu w kolibie, gdzie można było pokosztować chleba ze smalcem, zjeść ciepły krupnik, usmażyć kielbaskę czy przede wszystkim napić się ciepłej herbaty. Był też czas na rozmowy i wymianę wrażeń. Młodzież i dzieci znalazły niewielki śnieżny pagórek i wykorzystały go do zjeżdżania na czym się tylko dało. Nawet ks. Marcin Podżorski musiał ich mobilizować do zakończenia zabawy i ogłaszać powrót do domu.

Do Hażłacha dotarliśmy około 20.00 jeszcze w deszczu, ale zadowoleni. Dwie godziny później było już białe i przez noc nasypało sporo śniegu. Pozostały tylko pytania do tej pory nie rozstrzygnięte: czy pojechaliśmy na kulig za wcześnie? lub czy opady śniegu się spóźniły?

Było to kolejne integracyjne wydarzenie, które cieszy się dużą popularnością wśród parafian, za co pomysłodawcom i organizatorom dziękujemy.

Tekst: Krystyna Król

Zdjęcia: Magdalena Cendrowska



Dostojni Jubilaci w Brzezówce

W ciągu minionych dwóch miesięcy w Brzezówce dwoje naszych parafian obchodziło swoje 90. urodziny.

W grudniu ub. roku ten piękny jubileusz świętował Pan Jan Mikula, który całe swoje aktywne życie poświęcił pracy na roli. Oprócz tego był znanym społecznikiem i działaczem organizacji rolniczych. W jego przeróżnych działaniach wspiera go żona Aurelia. Państwo Mikulowie adoptowali dwoje dzieci i obecnie mogą liczyć na ich duże wsparcie. Mimo upływu czasu Pan Jan nadal cieszy się dobrym zdrowiem i jest optymistycznie nastawiony do życia. Obydwoje nie zapominają uczestniczyć w nabożeństwach w naszym kościele w Hażlachu. A jest to możliwe przy znacznej pomocy bratanicy Urszuli, która dowozi Państwa Mikulów do kościoła.



Pan Jan Mikula po nabożeństwie w Hażlachu w otoczeniu żony, ks. M. Podzorskiego oraz autora

W lutym swoje 90. urodziny obchodziła Pani Zuzanna Sojka. Podobnie jak pan Jan cieszy się jeszcze dobrym zdrowiem. Podczas wizyty z okazji urodzin ze zdumieniem i z radością stwierdziłem, że Pani Zuzanna czyta bez okularów i to jeszcze nasze „Więści Wyższobramskie”. Niech to będzie przykład godny do naśladowania dla naszych parafian. Nasza Jubilatka wychowała trzech synów. Jeden z nich, Gustaw, aktywnie działa na rzecz naszej ewangelickiej społeczności w Brzezówce, dostarczając do każdej rodziny numer „Więści Wyższobramskich”. Bóg pobłogosławił jej długie życie i Pani Zuzanna doczekała się 15 prawnuków. Może już w tym wieku słuch naszej zacnej Jubilatki nie funkcjonuje jak kiedyś, ale przy takiej ilości ruchliwych prawnuków to też pewna zaleta.



Pani Zuzanna w otoczeniu syna Gustawa z synową Bogumiłą, wnuczką i jedną z prawnuczek przy stole wraz z ks. M. Podzorskim

***Życzymy obu Jubilatkom wiele zdrowia i sił,
a nade wszystko Bożego prowadzenia.***

Jan Król



Pogrzeb górnika z Hażlacha

20 grudnia w wyniku wybuchu metanu w Kopalni Stonawa niedaleko Karwiny zginęło 13 górników, w tym 12 Polaków zatrudnionych w tej czeskiej kopalni. Jednym z nich był nasz współwyznawca Arkadiusz Brzozowski zamieszkały przez długi czas w Hażlachu, a ostatnio w Golezowie. Uroczystości pogrzebowe śp. Arkadiusza Brzozowskiego odbyły się w naszym kościele w Hażlachu w piątek 15 lutego, czyli prawie 2 miesiące od tragedii, gdyż tyle trwały procedury identyfikacji ciała. Arkadiusz Brzozowski urodził się 04.06.1981 w Cieszynie. W chwili tragicznej śmierci miał zaledwie 37 lat. Pozostawił w smutku połączonych: córkę, partnerkę, rodziców, 2 siostry, szwagra, 2 siostrzenice, bliższą i dalszą rodzinę, znajomych, kolegów. Pogrzeb zgromadził, oprócz rodziny, bliskich i znajomych, liczne delegacje górników i ratowników górniczych, w tym także z Czech. Uroczystości towarzyszyła górnicza orkiestra dęta.

Pogrzeb poprowadził ks. Marcin Podzorski, który za tekst pożegnalny wybrał starotestamentowy fragment z księgi Izajasza 55,6-9: „Szukajcie Pana, dopóki można go znaleźć, wzywajcie go, dopóki jest blisko! Niech bezbożny porzuci swoją drogę, a przestępca swoje zamysły i niech się nawróci do Pana, aby się nad nim zlitował, do naszego Boga, gdyż jest hojny w odpuszczaniu! Bo myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje — mówi Pan, Lecz jak niebios są



Śp. Adrian Brzozowski



Na cmentarzu, zdjęcie z portalu Radio Katowice



Ratownicy na cmentarzu, zdjęcie z portalu Radio Katowice

wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze." W obliczu tak niebywalej tragedii winniśmy przede wszystkim szukać Pana i przyjąć to wydarzenie z pełną pokorą, gdyż myśli Boga, to nie myśli nasze, a drogi nasze, to nie drogi Boga.

Śp. Arkadiusz Brzozowski spoczął na przykościelnym cmentarzu w Hażlachu. Na grobie złożono wiele wieńców i wiązanek kwiatów. Wieniec od premiera Mateusza Morawieckiego na grobie złożyła delegacja Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Ta śmierć to tragedia nie tylko dla rodziny, ale i całej naszej ewangelickiej społeczności.

Jan Król

Grób po pogrzebie



Zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego Śląska poprzez wykonanie prac budowlano-konserwatorskich w Kościele Jezusowym w Cieszynie. Część VI.



Rzeczpospolita
Polska



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Prace budowlano-konserwatorskie kościoła trwają w najlepsze. Z kolejnych ścian usunięto tynki, następnie przystąpiono do ich czyszczenia, o czym mogą świadczyć duże ilości drobnego piasku w najbliższym otoczeniu kościoła sukcesywnie usuwanego sprzed drzwi kościoła przez kościelnego. Od strony południowej został już tylko środkowy pas ze starym tynkiem, resztę usunięto i niemalże w całości oczyszczono, nieco mniej od strony północnej kościoła, zaś boczne ścia-

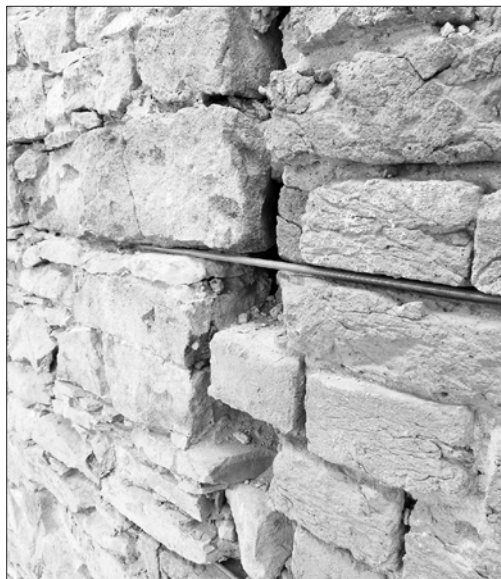


Montaż kotw spinających

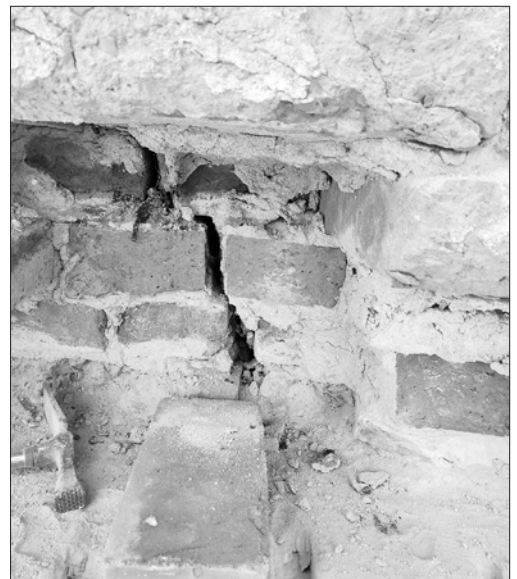
Wieści Wyższobramskie

ny wieży skuto już do samego dołu i oczyszczono. W międzyczasie zmontowano kolejne części rusztowań w miejscach.

W trakcie skuwania tynków natrafiono na kolejne pęknięcia ścian kościoła. Miejsca te odkuto i usunięto część pierwszych warstw cegły aby sprawdzić głębokość pęknięć, a zarazem w głębi ścian założyć kotwy chemiczne spinające pęknięcia. Następnie miejsca te zamurowano. Najprawdopodobniej też będzie potrzeba odkucia tych miejsc w środku kościoła i zbadania głębokości tych pęknięć oraz ich dodatkowego zabezpieczenia od wnętrza kościoła. Prace te zapewne pogorszą komfort w czasie niedzielnych nabożeństw, gdyż utrzymanie czystości w kościele będzie ograniczone, zresztą już dziś przybyło wiele pracy kościelnemu, w związku chociażby z wymianą okien, a wiele prac również w środku kościoła jeszcze przed nami. Inne pęknięcia ścian sukcesywnie też są za-



Pęknięcia ścian i ich zabezpieczenie



Pęknięcia ścian kościoła



Prace murarskie



Pęknięcia ścian



Montaż kotw spinających



Pęknięcia ścian

bezpieczane chemiczną kotwą spinającą, a miejsca montażu nierdzewnych spirali i montażu kotw odpowiednio są przygotowywane między innymi poprzez wywiercanie głębokich – niekiedy na 90 cm – otworów przechodzących przez obie części ścian przedzielonych pęknięciem.

W styczniu i lutym tego roku zdemontowano kolejne partie okien i wysłano do renowacji oraz wykonania nowych szyb zespolonych. 25 stycznia br. odbył się częściowy odbiór prac budowlano-konserwatorskich kościoła przez przedstawicielkę Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Katowicach oddział w Bielsku-Białej. Dotychczasowe prace, jak również pierwsza partia odnowionych okien wraz z nowymi szybami, zostały zaaprobowane bez zastrzeżeń.

Tekst: Marcin Gabrys

Zdjęcia: Piotr Orłowski



1. Skute ściany od strony południowej

2. Montaż ram okiennych

3. Skute ściany od strony południowej

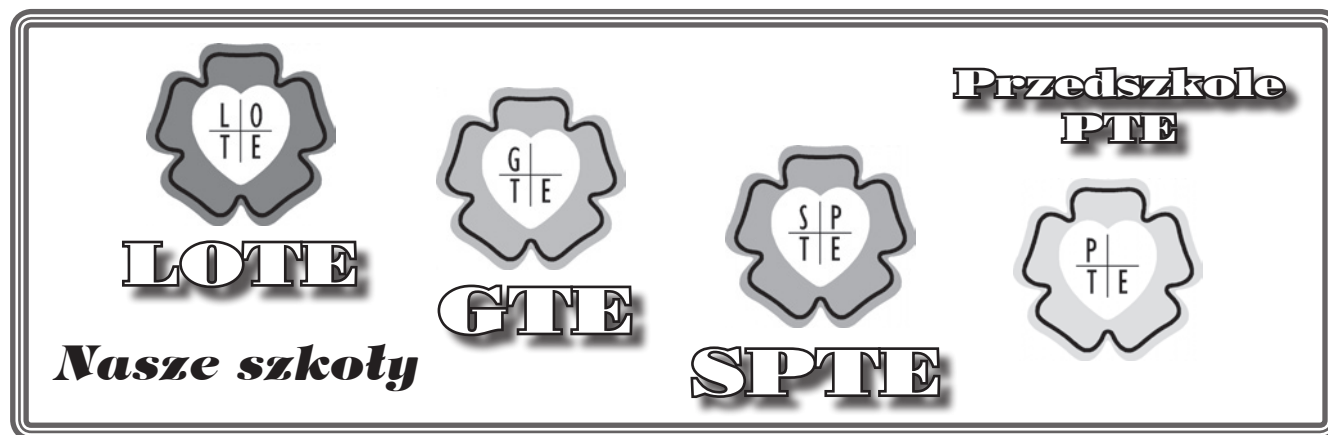


Uczeń pewnego wielkiego filozofa towarzyszył swemu mistrzowi w godzinie śmierci.- Zostaw mi jako spuściznę trochę twojej mądrości – prosił go. Mędrzec otworzył usta i poprosił młodzieńca, aby w nie zajrzał.

- Widzisz tam mój język? - zapytał.
- Naturalnie – odpowiedział uczeń.
- A czy są tam jeszcze moje zęby?
- Nie – odparł uczeń.

A czy wiesz dlaczego język żyje dłużej aniżeli zęby? Jest miękki i ustępliwy. Zęby wypadają szybko, ponieważ są zbyt twarde. Czy pojąłeś już teraz co jest istotne. Ponadto nie mam ci nic ważniejszego do powiedzenia.

Udostępniła: Grażyna Cimała



„ŻYCIE TO TRUDNA LEKCJA, KTÓREJ NIE MOŻNA SIĘ NAUCZYĆ.

TRZEBA JĄ PRZEŻYĆ.”

STEFAN ŻEROMSKI

26 stycznia 2019 roku w Hotelu Gołębiowski w Wiśle uczniowie klas trzecich zorganizowali swój bal maturzystów. Dziewczęta w pięknych kreacjach, chłopcy w odświeżonych garniturach pod czujnym okiem rodziców i kamer wideo odtańczyli tradycyjnego poloneza. Dokładnie na 100 dni przed maturą ostatnia bez troska noc poświęcona na świetną zabawę do białego rana...



Aby dołączyć do 900 dotychczasowych absolwentów LOTE ostatnie sto dni trzeba poświęcić na bardzo intensywne przygotowania, aby wyposażeni w wiedzę, umiejętności, kompetencje oraz wartości tegoroczni maturzyści bez kompleksów mogli wkroczyć w dorosłe życie. Egzamin maturalny otwiera drzwi do realizacji marzeń i planów na przyszłość.



Drodzy Maturzyści,

Przyjmijcie najlepsze życzenia. Przygotujcie się do egzaminów, aby nie marnując ani chwili, przejść przez życie z pasją, ciekawością świata i ufnością wobec spotkanych na swej drodze ludzi.

Aleksandra Trybuś-Cieślar



Szkoła Podstawowa TE

W SPTE jeszcze przed feriami zimowymi rozpoczął się II semestr. W tym roku dość długo czekaliśmy na ferie, dlatego nasi uczniowie byli już dość znudzeni. Aby złagodzić te oczekiwania, klasy 6ab pojechały na kulig do Istebnej, wykorzystując zimową aurę. Młodsze klasy spędziły trochę czasu na szkolnym podwórku, a starsze na znanej i popularnej „Cieślarówce”.



W ramach kampanii „Mój smartfon mój mały świat - klikam z głową” zorganizowane zostały warsztaty dla klas 3, 4, 6 - bo uczniowie to jedna z najbardziej narażonych grup na niebezpieczeństwa w internecie. Myślą przewodnią warsztatów było bezpieczne surfowanie po internecie. Uczniowie obejrzeli film edukacyjno-informacyjny. Odbędzie się pogadanka na temat: bezpiecznych aplikacji, stron internetowych, komunikatorów, kradzieży tożsamości, mediów społecznościowych, publikacji w internecie i pobierania plików. Dość mocno wybrzmiał temat dotyczący mowy nienawiści, tak popularny obecnie.



W ostatnim tygodniu przed feriami odbył się szkolny bal przebierańców dla klas 1-2. Po szkolnym korytarzu spacerowały wróżki, policjanci, piraci i dziwne duchy. Uczniowie byli bardzo podekscytowani. Trudno się dziwić, skoro bal odbywa się raz w roku. Klasy 3 miały zorganizowane „Piżama party”, połączone ze spaniem w szkole, co było dla nich ogromną atrakcją. Natomiast dla klas 4-8 odbyła się szkolna karnawałowa dyskoteka.



Na zakończenie pragnę podzielić się dobrymi wieściami. Mamy finalistów III etapu konkursów wojewódzkich: z języka polskiego - Agatę Jaroszek i Olafa Woltmana, geografii - Franciszka Ptaka, matematyki - Zofię Teper. Przed nimi szansa zdobycia tytułu laureata. Trzymamy mocno kciuki i życzymy powodzenia.

Joanna Gibiec
dyrektor SPTE





Szkolny bal przebierańców dla klas 1-2



Życzenia od serca

Życzę ci, by Bóg kierował twym życiem,
by na codzień udzielał ci siły,
by ramieniem miłosierdzia objął wszystko,
co było i co będzie -
Życzę ci, by Bóg obdarzał cię swoim pokojem,
który ucisza obawy,
jak również swoją miłością łaskawą
także dla zagubionych -
Życzę ci serca pełnego wdzięczności,
uwielbienia i radości w Bogu,
z którym jako Jego lud jesteśmy stale związani,
więc nie zostawi nas samych.

Mieczysław Romanowski

Chóry, muzyka ...

CHÓR MISYJNY W DOMU OPIEKI „U BOROMEUSZEK”

W czwartkowy ranek 24 stycznia br. chórzysci z dyrygentką i księdzem Łukaszem Gasiem spotkali się w świetlicy Domu Opieki przy ulicy Górny Rynek 6. Odbędzie się tam nabożeństwo, w którym wzięło udział 9 podopiecznych tego domu, 1 osoba odwiedzająca, kilka osób personelu, no i my, chórzysci.

Zaraz po przywitaniu przez księdza zaśpiewaliśmy pieśń „Cudowna noc”, a po tekstach Słowa Bożego, drugą: „Świąt radosnych nadszedł błogi czas”. Potem był czas na zwiastowanie - oparte o Hasło Roku 2019 z Psalmu 34,15b **„Szukaj pokoju i ubiegaj się oń”**. Pierwsze pytanie, nad którym mieli się zastanowić zebrani brzmiało: Za co jestem wdzięczny w Nowym Roku? Ksiądz nawiązał też do życzeń, które otrzymujemy na Nowy Rok. On sam otrzymał m.in. SMS z życzeniem świętego spokoju. Chcąc się dokładniej dowiedzieć co kryje się pod tym sloganem, wklepał hasło w przeglądarkę internetową. I cóż tam znalazł? Wiele informacji: program inwestycyjny, rezydencja, wypracowania uczniów na ten temat czy album Maryli Rodowicz. Zamysłem autora takich życzeń była zapewne wolność od kłopotów, odpoczynek i wytchnienie. Czy chrześcijanie mają zabiegać o taki **święty spokój**? Czasem by się przydał, ale póki Bóg budzi nas do nowego dnia, mamy jakieś zadanie do wykonania. Te zadania mogą być różne dla różnych ludzi, może to być czasem tylko uśmiech czy wdzięczność skierowana w stronę personelu. Dotyka nas często niepokój o naszych bliskich i zamiast dążyć do pokoju z nimi, nie pozwalamy na zaleczenie ran z przeszłości. Pokój nie przychodzi sam, mamy go szukać. W języku staropolskim używano słowa mir na opisanie pokoju



domowego ogniska, ale także szacunku. Pokój jest nam bardzo potrzebny także wtedy, gdy zmagamy się z chorobą. W dalszych wierszach Psalmu 34 czytamy: **„Bliski jest Pan tym, których serce jest złamane a wybawia utrapionych na duchu”**. Bóg stale nas zapewnia, że jest i będzie z nami. W pieśni z naszego śpiewnika „Ciągły niepokój na świecie” w jednej ze zwrotek śpiewamy ...nasze mozolne wysiłki Pan Swoją łaską wzbogaci ... oraz ...Błogosławiony jest człowiek pokój czyniący dokoła. Dawcą prawdziwego pokoju jest **Jezus – Książę Pokoju**. Tylko On

może zabierać nasze obawy, pomagać nam przebaczać i przewycięzać zło. Każdego dnia będziemy decydować czy chcemy pokoju Bożego, będziemy decydować czy wybrać dobro z Nim czy żyć bez Niego. Mamy się modlić, ale też wkładać wysiłek w to, by żyć w pokoju z Nim i z ludźmi.

Po kolejnej kolędzie w wykonaniu chóru „Gdy się Chrystus rodzi” miała miejsce **społeczność Stołu Pańskiego**, w której wzięli udział ci, którzy tego chcieli. Za zakończenie zaśpiewaliśmy wspólnie pieśń „Za rękę weź mnie, Panie”. Pastor śpieszył do swoich obowiązków, a my zostaliśmy jeszcze trochę.

Zaśpiewaliśmy jeszcze kilka kolęd, obdaro-

waliśmy podopiecznych mandarynkami i galaretkami, a nasz chórzysta Ewald ubrany za pastuszka, przeczytał własny utwór „**Po kolędzie**”. Na pożegnanie dedykowaliśmy im 2 pieśni: „Przez dobrą moc Twą, Panie, otoczony” oraz „Dzień po dniu”. Był jeszcze czas na rozmowy czy uściśnięcie rąk. Wydaje się, że czas w takim domu biegnie wolniej, ale też wywołuje w nas wiele refleksji. Wykorzystujmy jak najlepiej to co mamy: czas i możliwości póki nie jesteśmy zdani na opiekę innych. A jeżeli nasza usługa wywoła uśmiech na twarzy albo nawet pojawi się łezka w oku, to znaczy, że warto było.

Tekst: Krystyna Brudny

PO KOŁĘDZIE

W starej izbie, zadymionej,
kajsi na Filipce
szkroboł palcem pasterziczek
na zamarzłej szybce.
Wiater gzi się, śniegym wali,
a zomietów wszędzie.
Jakoż w biednym kabociczku
chodzić po kolędzie?
Ze żałości wziół do ręki
jałowcową szczypkę,
taki słowa rył pomału
na zamarzłą szybkę.
- Aby wóm też przez rok cały
nie chybiło chleba
ani soli ani mąki,
ani słónka z nieba.
Abyście też, gazdoszkowie,
wszeczy zdrowi byli,
a Wilije w przisłym roku



w szczęściu se dożyli.
- Od tej chwili uleciała
Roków szwarno kupka
i została jyny szyba
i pusto chałupka.
Jak żech w lecie na gróniczku
o słóneczko pytoł,
toch na szybce zaproszonej
ty słowa przeczytoł.

autor: Ewald Jończyk

„Mieć wiarę to nie znaczy mieć jedynie oczy zwrócone ku Bogu, znaczy to, przede wszystkim, patrzeć na świat Jego oczami.”

„Nauczyliśmy się pływać tak jak ryby. Nauczyliśmy się fruwać tak jak ptaki. Nauczyliśmy się przecinać przestrzenie jak meteory. Ale kiedy nauczymy się chodzić po ziemi jak ludzie?”

Młodzież, dzieci

NOC filmów i gier

Okres między świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem zazwyczaj wiąże się z odpoczynkiem od szkoły i pracy. Członkowie cieszyńskiej grupy młodzieżowej co roku starają się wykorzystać jeden z tych długich zimowych wieczorów i wspólnie spędzić czas. Dlatego 29 grudnia odbyła się noc gier i filmów. Poprzednim razem podobne wydarzenie miało miejsce na początku kwietnia.

W programie nocnego spotkania znalazło się kilka filmów różnego gatunku: od luźnych komedii po refleksyjne dramaty. W przerwach pomiędzy seansami toczyły się planszowe potyczki.

Noc filmów i gier oprócz wspólnej zabawy i oglądania była także okazją do podzielenia się poświęconymi przemyśleniami oraz do omówienia sylwestrowych planów.

*Tekst: Krzysztof Londzin
Zdjęcia: Marta Cienciała*



Konkurs dla dzieci i młodzieży „NIEPODLEGŁA”

Rok 2018 był rokiem szczególnym dla Polski, która świętowała 100 – lecie odzyskania swojej niepodległości. Również Diecezja Cieszyńska Kościoła E – A włączyła się w obchody tej ważnej rocznicy, między innymi przez zorganizowanie konkursu dla dzieci i młodzieży „Niepodległa”. Konkurs został skierowany do dwóch grup wiekowych. Uczniowie klas 4 - 6 szkół podstawowych mieli za zadanie dowolną techniką plastyczną zilustrować umundurowanie żołnierza Legionu Cieszyńskiego. Natomiast młodzież klas 7 – 8 szkoły podstawowej oraz klasy 3 gimnazjum miały za zadanie, w ramach tematu konkursu „Foto gra terenowa ‘18”, odnaleźć w swojej okolicy i uwiecznić tablice, pomniki i inne ślady: I Wojny Światowej, Wojny Polsko – Czeskiej i odzyskiwania niepodległości.

Uroczystość wręczenia nagród, połączona z prezentacją zwycięskich prac, odbyła się 12 stycznia 2019 roku, w Kościele ap. Jakuba Starszego w Ustroniu, podczas pół-finału Ogólnopolskiego Konkursu Biblijnego Sola Scriptura. Pamiątkowe dyplomy i nagrody rzeczowe otrzymali:

- w konkursie plastycznym:

Szymon Szklorz z Cieszyna – zdobywca I miejsca,

Natalia Piotrak z Cieszyna – zdobywczyni II miejsca,

Samuel Meller z parafii w Białej – zdobywca III miejsca,

- w konkursie fotograficznym

**przyznano tylko I miejsce, które zdobył
Gustaw Molin z Wisły.**

Nagrody wręczył zwierzchnik Diecezji Cieszyńskiej bp Adrian Korczago.



Gratulujemy nagrodzonym i dziękujemy wszystkim, którzy podjęli się trudu przygotowania prac konkursowych.

Gabriela Sikora

Bal „LENTYLKOWY”

Na początku ferii zimowych w sobotnie popołudnie 9 lutego 2019 w sali parafialnej odbył się kolejny bal przebierańców. W tym roku to był lentylkowy bal, na którym wspólnie bawiły się dzieci, opiekunowie i rodzice. Po kolorowym sprawdzeniu obecności i przywitaniu nastąpiły zabawy, w których lepiej poznaliśmy się.

Kolejnym punktem była wycinana historia, która uświadomiła wszystkim, że jesteśmy podobni do lentylek, na zewnątrz różni, ale w środku jesteśmy podobni – grzeszni. Ale Bóg każdego kocha i oferuje każdemu zbawienie, podobnie jak złoczyńcom i żołnierzom na Golgocie, ale od każdego zależy, czy go przyjmie (Dz. Ap. 16,31). Po tej części nastąpiły różne konkurencje, zabawy i quiz biblijny. Zabawa była przeplatana czasem na rozmowy, a pyszne przekąski zostały przygotowane przez rodziców, za które bardzo dziękujemy.

Wydarzenie przysporzyło wiele radości nie tylko dzieciom, ale także ich rodzicom. Dziękuję opiekunom za przygotowanie i przeprowadzenie programu.

*Tekst: Pavla Chudecka
Zdjęcia: Kornelia Dorighi*





XV Zimowa Olimpiada Dzieci i Młodzieży

W dniach 8-10 lutego 2019 roku zorganizowano XV Międzynarodową Zimową Olimpiadę Dzieci i Młodzieży Ewangelickiej.

Olimpiadę zainaugurowano w piątek 8 lutego podczas diecezjalnego spotkania młodzieży w Wiśle-Jaworniku. Śpiew prowadził zespół SDG z Ustronia, a Słowo Boże zwiastował ks. Tymoteusz Bujok.



Po zakończeniu części oficjalnej zebrani wzięli udział w ognisku.

W sobotę 9 lutego około 180 zawodników rywalizowało w 10 kategoriach wiekowych w slalomie i snowboardzie na stoku „Złoty Groń” w Istebnej. Najlepszą drużyną w klasyfikacji slalomu okazała się reprezentacja z parafii w Wiśle, a w rywalizacji snowboardzistów triumfowała drużyna z Wisły-Jawornika. Puchary otrzymali także najszybsi zawodnicy w kategorii mężczyzn i kobiet oraz najmłodszy uczestnik zawodów.

Konkurencje biegowe rozegrano na Kubalonce w niedzielne popołudnie. 36 biegaczy w 8 kategoriach pokonywało trasy o długości 1 400 metrów, 2 100 metrów, a także 2 800 metrów. Najlepsi okazali się zawodnicy z parafii w Wiśle-Głębcach.

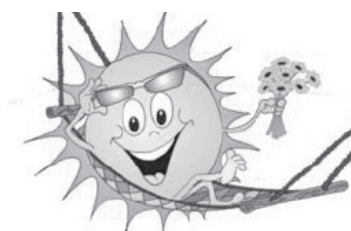
W klasyfikacji generalnej – punktowej – zwyciężyła drużyna z Wisły przed reprezentantami Wisły-Czarne oraz Wisły-Jawornika. Zawodnicy z wiślańskiej parafii byli również bezkonkurencyjni w klasyfikacji medalowej, drugie miejsce zajęła parafia w Wiśle-Głębcach, a na trzecim miejscu ponownie znalazła się drużyna z Wisły-Jawornika.

Pełne wyniki dostępne są na stronie parafii ewangelickiej w Wiśle-Jaworniku.

cieszyńska.luteranie.pl

*Fot. Archiwum Parafii Ewangelickiej
w Wiśle i Wiśle-Jaworniku*





Kącik dla dzieci

Gabriela Sikora

Kochane dzieci

Na początek uzupełnijcie brakujące słowa w poniższym wersecie, zastępując literę w nawiasie literą, która występuje przed nią w alfabecie.

Powodzenia!

A A B C C D E E F G H I J K L L M N N O O P R S S T U W X Y Z Z Z

„ZWRÓCIE (X A Ś Ź E) SERCA

DO (R A Ń A) I SŁUŻCIE

..... (X Z M B C Ź Ń J E) (K E N W).”

1 (Ś N) 7, 3

Ten werset to słowa wypowiedziane przez Samuela do ludu izraelskiego, które zostały jednocześnie wyznaczone w tym roku na hasło biblijne marca. Pewnie część z Was zna już tę biblijną postać, której losy już od najmłodszych lat były w wyjątkowy sposób związane za służbą dla Pana.

Rodzice Samuela to Anna i jej mąż Elkana. Długo nie mogli doczekać się dziecka, dlatego Anna poszła do świątyni w Sylo i tam w modlitwie prosiła Boga o syna, jednocześnie obiecując, że odda swoje dziecko na służbę Bogu, jeżeli On zechce spełnić jej prośbę. Pan spełnił marzenie Anny i urodziła syna, któremu dała na imię Samuel – co znaczy „Od Pana go wyprosiłam”.

Jedną z bardziej znanych historii z życia Samuela jest ta, w której po raz pierwszy przemawia do niego Bóg. Chłopiec, zgodnie z obietnicą złożoną przez jego mamę Panu Bogu, zostaje oddany pod opiekę kapłana Heliego. I to właśnie tam, pewnej nocy Samuela budzi głos wołający go po imieniu. Dziecko myśli, że to jego nauczyciel Heli go woła. Jednak kapłan zaprzecza. Sytuacja z wołaniem powtarza się jednak i wtedy Heli domyśla się, że to sam Bóg chce przemówić do Samuela. Dlatego kapłan mówi chłopcu, że gdy ponownie usłyszysz wołanie ma odpowiedzieć: Mów, Panie, bo sługa twój słucha (1 Sm 3, 9). Chłopiec postąpił zgodnie ze wskazówkami swojego nauczyciela i Pan przekazał mu Swoje słowo.



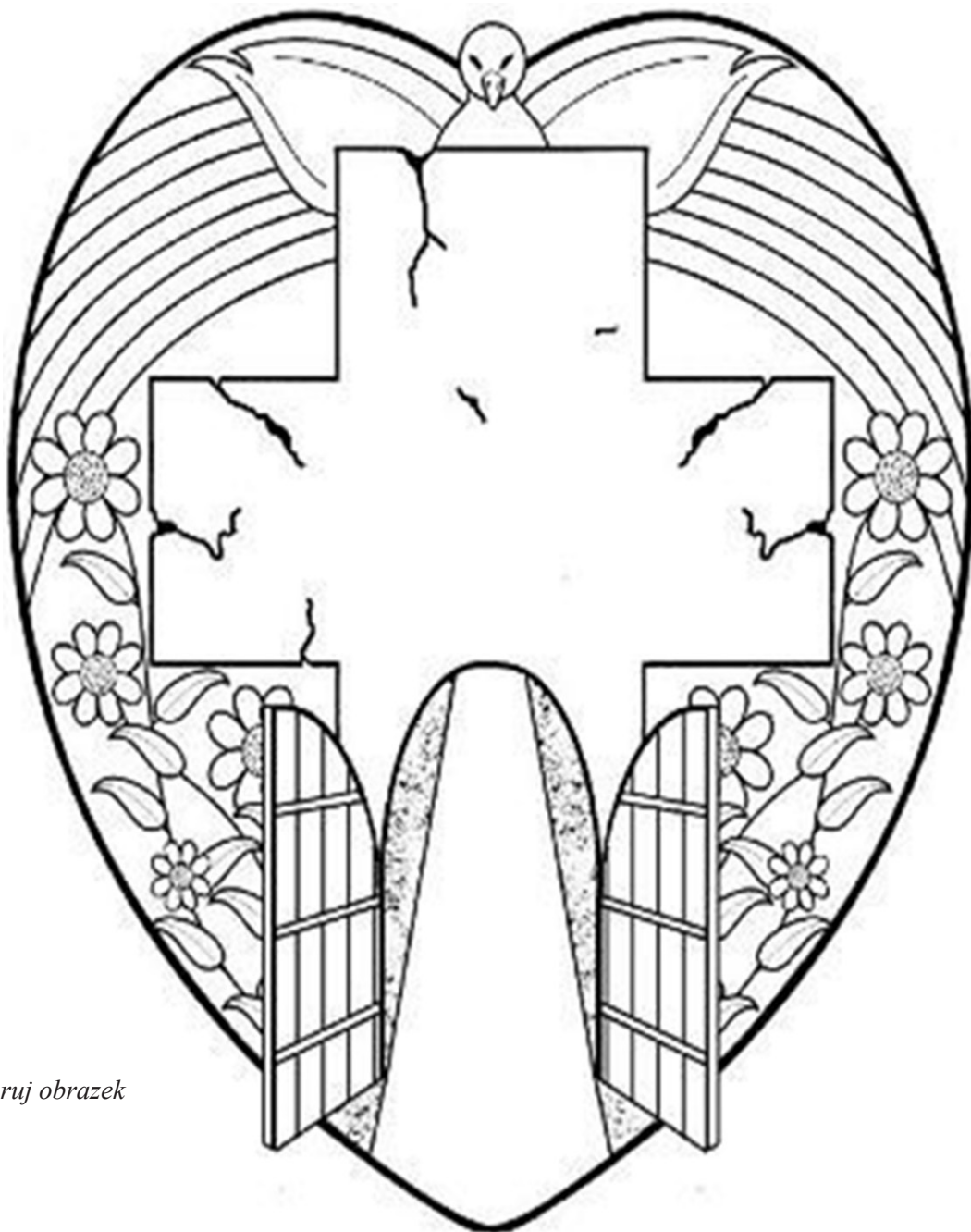
*Pokoloruj obrazek z Samuelem.
W dymek wpisz odpowiedź chłopca
na Boże wołanie.*

Samuel zawsze pamiętał o tym, żeby służyć wyłącznie Bogu. Został Jego prorokiem i przekazywał Boże Słowo ludziom, przypominał im, że tylko zaufanie Bogu daje spokojne i pomyślne życie. To również Samuel, na Boże polecenie, namaszcza na królów Saula – pierwszego izraelskiego władcę, oraz Dawida – drugiego króla. Warto bliżej poznać życie Samuela – oddanego Bożego sługi, o którym możecie przeczytać w Biblii, w 1 Księdze Samuela.

Marzec to miesiąc, w którym rozpoczyna się czas pasyjny. W tym roku jego początek wypada 6 marca. Czym jest czas pasyjny? Szczegółowe informacje na ten temat możemy znaleźć na przykład w Śpiewniku ewangelickim: „czas pasyjny – czas postu – rozpoczyna się w Środę Popielcową (Dzień Pokuty i Modlitwy) i trwa 40 dni, aż do Wielkiej Soboty. Jest czasem uświadomienia sobie naszych słabości, grzechów i win, które doprowadziły Zbawiciela do śmierci krzyżowej. Najważniejsze trzy dni tego czasu (tzw. triduum paschalne) to: Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota” (Śpiewnik ewangelicki,

str. 1296).

Czas pasyjny to okres, w którym szczególnie skupiamy się na krzyżu. To dzięki ofercie krzyżowej Bożego Syna mamy otwarte drzwi do Bożego Królestwa. Jedynie musimy zwrócić swoje serca do Pana i tylko jemu służyć – tak jak mówi nam biblijne hasło marca.



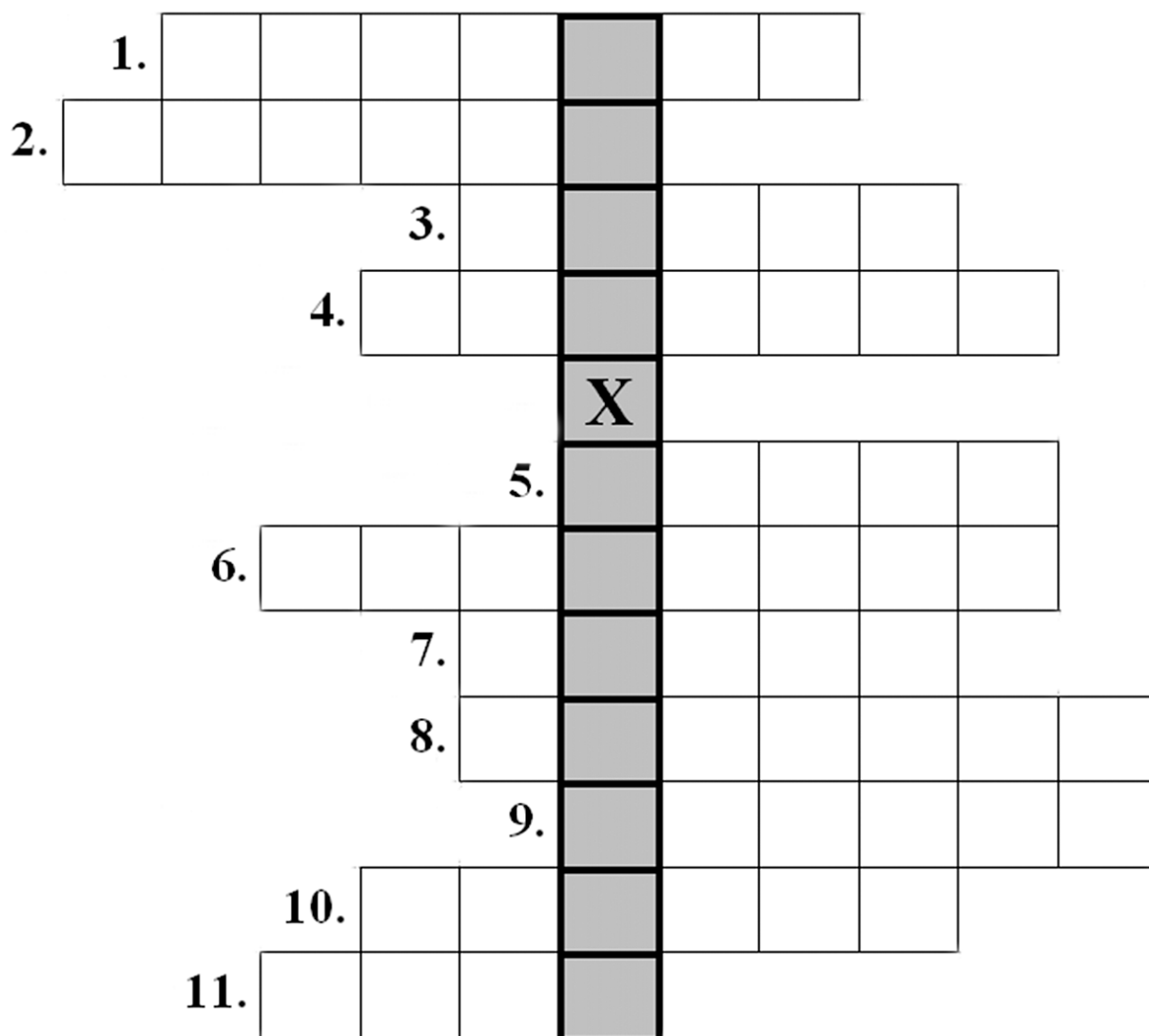
Pokoloruj obrazek

Czas pasyjny obejmuje sześć niedziel. Nazwy pięciu z nich w języku łacińskim nawiązują do biblijnego wersetu.

Przed Wami kolejne zadanie – otwórzcie Biblie i wpiszcie do tabeli wersety, odpowiadające kolejnym niedzielom czasu pasyjnego.

Data	Nazwa niedzieli	Werset
10 marca	INVOCAVIT	Ps 95, 15
17 marca	REMINISCERE	Ps 25, 6
24 marca	OCULI	Ps 25, 15
31 marca	LAETARE	Iz 66, 10
7kwietnia	JUDICA	Ps 43, 1
14kwietnia	PALMOWA	J 17, 1

Rozwiąż krzyżówkę. X oddziela dwa wyrazy hasła,
które odczytasz w wyróżnionej kolumnie. Powodzenia!



1. Miasto, którego mury rozpadły się na dźwięk trąb.
2. Imię ucznia, który aby uwierzyć w zmartwychwstanie Jezusa chciał dotknąć ran Zbawiciela.
3. Autor większości listów, które znalazły się w Nowym Testamencie.
4. Pomalowane jajko, popularna dekoracja wielkanocna.
5. Rzymianin, który sądził Jezusa.
6. Imię przestępcy, wypuszczonego na wolność zamiast Jezusa.
7. Imię jednego z braci Józefa.
8. Druga księga Mojżeszowa to księga
9. Rzeka, w której chrzczył Jan.
10. Inna nazwa Ziemi Obiecanej.
11. Druga plaga egipska.



CENTRUM REHABILITACJI

KOMPLEKSOWA REHABILITACJA
MASAŻ
TERAPIA INDYWIDUALNA

ZABIEGI DOBIERAMY
INDYWIDUALNIE
DO PACJENTA

Co leczymy?

- bóle mięśni oraz stany przeciążeniowe
- bóle kręgosłupa i stawów
- stany pooperacyjne i powypadkowe
- choroby zwyrodnieniowe
- wady postawy
- urazy sportowe
- zaburzenia neurologiczne

tel. 793 579 532

Cieszyn ul Bielska 37, II Piętro

centrumrehabilitacjicieszyn@gmail.com

PARAFIA E-A posiada wolną powierzchnię handlową przy ul. Wyższa Brama.

Osoby ZAINTERESOWANE NAJMEM PROSIMY O KONTAKT W KANCELARII PARAFIALNEJ lub pod NR TELEFONU: 501 290 486.

Oddam, za darmo dziecięcy wózek używany w dobrym stanie. Komplet składa się z trzech części: wózka głębokiego, nosidełka i części spacerowej, oprócz podstawowych części dołączona jest jeszcze moskitiera oraz folia. Telefon kontaktowy: 603 360 361



Zapísane w księgach parafialnych

CHRYZTY:



Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa.

Ga 3,27

20.01.2019

Natan Makula

Bažanowice

20.01.2019

Łukasz Bartłomiej Motyka

Bažanowice

20.01.2019

Nikoła Anastazja Macura

Bažanowice

ŚLUBY:



Kto znalazł żonę, znalazł coś dobrego i zyskał upodobanie u Pana.

Prz 18,22

Śluby w styczniu nie odbyły się

POGRZEBY:



Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.
Mt 5,4

04.01.2019	śp. Emilia Brudny zd. Makula	lat 93	Bažanowice
08.01.2019	śp. Agnieszka Macura zd. Szalbot	lat 96	Cieszyn
10.01.2019	śp. Irena Nakonieczny zd. Holik	lat 69	Cieszyn
10.01.2019	śp. Helena Bojda zd. Niedoba	lat 94	Cieszyn
16.01.2019	śp. Erwin Czyż	lat 75	Cieszyn
17.01.2019	śp. Stefania Pawera zd. Świątek	lat 90	Cieszyn
17.01.2019	śp. Kurt Fryderyk Prochaczek	lat 78	Cieszyn
23.01.2019	śp. Edward Siąkała	lat 63	Cieszyn
24.01.2019	śp. Maria Ewa Chylińska zd. Kozieł	lat 64	Bažanowice
29.01.2019	śp. Adolf Paweł Kłapsia	lat 77	Cieszyn

Informacje, ogłoszenia

POLSKIE TOWARZYSTWO EWANGELICKIE

PTEW

**NASZ PLAN
NA MARZEC
2019 ROKU**

07.03: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: Henryk Jasiczek (100 – lecie urodzin)

14.03: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: August Cieszkowski (125 – lecie śmierci)

21.03: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: Ks. Jan Zachariasz Unicki (125 – lecie urodzin)

28.03.: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: Józef Mehoffer (150 – lecie urodzin)

Zastrzegamy możliwość zmian w programie.

Szczegóły o naszych imprezach podajemy w osobnych ogłoszeniach.

Bliższe informacje pod nr tel. 338 52 37 55

Spotkania Klubu PTEw. odbywają się

w sali parafialnej przy pl. Kościelnym 6

Wieczory z Biblią

środa 6 marca - Obraz zboru w Listach do Tymoteusza – cz. 3
- wykład biblijny **misjonarza MED John'a Abramovich'a**

środa 13 marca – Przez krzyż i zmartwychwstanie z perspektywy duchowości Dietricha Bonhoeffera – cz. 2
- wykład **diak. Aleksandry Błahut-Kowalczyk**

środa 20 marca – Wieczór modlitwy, świadectwa i pieśni
- prowadzący: **Łucja i Jan Macurowie**

środa 27 marca – Jak rozumieć i jak wprowadzać w czyn biblijne wezwanie „Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni”?
- wykład **Ilony Hajewskiej** z cyklu Praktyczne życie chrześcijanina

**Zapraszamy do sali parafialnej naprzeciwko kancelarii,
w środy, zawsze o godz. 17.00.**

MUZEUM PROTESTANTYZMU

BIBLIOTEKA I ARCHIWUM IM. B.R. TSCHAMMERA

Zwiedzanie po uprzednim uzgodnieniu terminu w Kancelarii Parafialnej
lub kontakt poniżej. Czytelnia czynna w każdy poniedziałek i środę
w godz. 15.30 – 19.00 (pl. Kościelny 6, II piętro)

Kontakt: tel. 502 495 835,

e-mail: muzeumprotestantyzmu@gmail.com

www.muzeum.cieszyn.org.pl

Biblioteka Parafialna

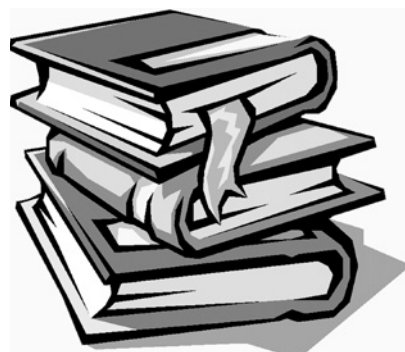
czynna po każdym niedzielnym nabożeństwie.

Biblioteka Parafialna pragnie zaspokajać potrzeby czytelników przez kupno książek
„na życzenie” wg zgłaszanych propozycji
- do rozpatrzenia.

Zgłoszenia przyjmowane będą w czasie dyżurów - tzn. po każdym nabożeństwie
niedzielnym lub w kancelarii parafialnej.

Zachęcam i zapraszam.

Zofia Wojtas



Próby chórów w parafii cieszyńskiej

Cieszyn	Wyż. Chór Kam.	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Cieszyn	Chór Kościelny	<i>środa</i>	godz. 18.00
Cieszyn	Chór męski	<i>środa</i>	godz. 17.00
Cieszyn	Chór Misyjny	<i>wtorek</i>	godz. 15.30
Cieszyn	Chór Hosanna	<i>sobota</i>	godz. 10.00
Bažanowice	Chór mieszany	<i>czwartek</i>	godz. 18.00
Bažanowice	Chór dziecięcy	<i>czwartek</i>	godz. 16.00
Hażlach	Chór mieszany	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Hażlach	E.G. „Gloria”	<i>sobota</i>	godz. 9.00
Hażlach	Chór młodzieżowy	<i>sobota (raz w miesiącu)</i>	godz. 16.00

Spotkania młodzieży na terenie parafii:

Cieszyn	<i>piątek</i>	godz. 17.00
Bažanowice	<i>piątek</i>	godz. 17.00
Gumna	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Hażlach	<i>2 i 4 sobota miesiąca</i>	godz. 18.00
Marklowice	<i>piątek</i>	godz. 18.30
Puńców	<i>piątek</i>	godz. 18.00
Zamarski	<i>1 i 3 sobota miesiąca</i>	godz. 17.00
Ogrodzona	<i>piątek</i>	godz. 18.30

Godziny Biblijne:
w Zamarskich
godz. 18.00
> 1 i 3 poniedziałek
miesiąca

Biblijne spotkania dla kobiet:

Cieszyn	<i>I poniedziałek miesiąca Koło Odw.</i>	godz. 16.00
Cieszyn	<i>II czwarte miesiąca</i>	godz. 17.00
Zamarski	<i>I poniedziałek miesiąca</i>	godz. 16.00
Gumna	<i>ostatni poniedziałek miesiąca</i>	godz. 17.00
Marklowice	<i>I piątek miesiąca</i>	godz. 16.00
Ogrodzona	<i>II wtorek miesiąca</i>	godz. 17.00
Bažanowice	<i>co 2 tygodnie</i>	godz. 16.00
Brzezówka	<i>III poniedziałek miesiąca</i>	godz. 15.00 (w Domu Wiejskim)
Hażlach	<i>III czwartek miesiąca</i>	godz. 16.00

*W sprawach nagłych
podajemy numery telefonów
księży:*



**ks. Marcin
Brzóska:**
506 145 882
marcin.brzoska
@luteranie.pl



**ks. Tomasz
Chudecki:**
33 851 43 97
502 161 085
tomasz.chudecki
@luteranie.pl



**ks. Jan
Sztwiertnia:**
692 132 469
jan.sztwiertnia
@luteranie.pl

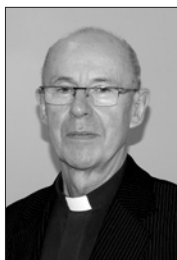


**ks. Łukasz
Gaś**
33 852 75 64
608 299 833
lukasz.gas
@luteranie.pl



**ks. Marcin
Podzorski**
33 856 96 94
506 505 062
marcin.podzorski
@luteranie.pl

**Kapelan Szpitalny
ks. Jan Koziel**



*kontakt
telefoniczny:*
**609 169 305
33 85 226 76**

Kancelaria Parafialna w Cieszynie czynna jest:

*- poniedziałek, środa, piątek - 8.00 do 15.00
- wtorek, czwartek - 10.00 do 17.00*

*Numer telefonu oraz faxu: **33-857 96 69***

*Nr konta bankowego: **78 8113 0007 2001 0074 4353 0001***

BANK SPÓŁDZIELCZY O/CIESZYN

peacieszyn@poczta.onet.pl

sekretariat@cieszyn.org.pl

Wszystkie zamieszczone w Informatorze Parafialnym teksty biblijne (o ile nie zaznaczono inaczej) pochodzą z Biblii Warszawskiej - nowy przekład z języków oryginalnych, hebrajskiego i greckiego, dokonany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, I wydanie w 1975 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Nie zwracamy nie zamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo opracowywania i skracania tekstów. Wszystkie materiały prosimy przysyłać do 17 dnia każdego miesiąca. Artykuły przesłane po terminie nie ukażą się w Więściach.

Osoby zainteresowane Informatorem Parafialnym, które z różnych powodów nie potrafią odebrać go osobiście, proszone są o zgłoszenie tego faktu do Kancelarii Parafialnej. Informator zostanie dostarczony pod wskazany adres.

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie informuje, że posiada jedno wolne pomieszczenia z przeznaczeniem na biura lub inną działalność gospodarczą. Pomieszczenie zlokalizowane jest przy Placu Wolności 3 (w budynku dawnej Policji). Bliższych informacji udziela administrator nieruchomości parafialnych.

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie

Plac Kościelny 6

43-400 Cieszyn

tel. 33 857 96 69

tel. kom. 501 290 486

Tutaj znajdziesz wszystkie pozostałe informacje:

<http://www.parafia.cieszyn.org.pl>

**Informator Parafialny Parafii
Ewangelicko - Augsburskiej w Cieszynie**

Redakcja i skład komputerowy: Andrzej Macura

Kontakt:

Tel: 663-479-887

e-mail: bmacura@vp.pl

Projekt okładki: A. Macura

**Korekta: ks. Jan Sztwiertnia
Urszula Szmidt**

Druk: Ośrodek Wydawniczy „Augustana”

Sp. z o.o. pl. ks. M. Lutra, Bielsko-Biała

Spis treści:

Od redakcji	1
Rozważanie biblijne	2
Opowieść o największym grzechu i największej miłości, część 1.	3
Światowy Dzień Modlitwy	6
Cz. 4. omówienie Lutrowego tekstu - „Wyznanie o Wieczerzy Pańskiej”	7
Rocznica rozpoczęcia obrad stołu - 6 lutego 1989 roku	10

TROCHĘ HISTORII

Ludzie i wydarzenia	11
---------------------------	----

WYDARZENIA PARAFIALNE

Zgromadzenie Parafialne	18
10 lat Muzeum Protestantyzmu	20
Kolacja Walentynkowa w Zamarskach	22
Deszczowy kulig	24
Dostojni Jubilaci w Brzezówce	25
Pogrzeb górnika z Hażłacha	26
Zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego Śląska poprzez wykonanie prac budowlano-konserwatorskich w Kościele Jezusowym w Cieszynie. Część VI.	27
LOTE, SPTE,	30

CHÓRY, MUZYKA ...

Chór Misyjny w Domu Opieki „u Boromeuszek”	34
--	----

MŁODZIEŻ, DZIECI

NOC filmów i gier	36
Konkurs dla dzieci i młodzieży „Niepodległa”	37
Bal „LENTYLKOWY”	38
XV Zimowa Olimpiada Dzieci i Młodzieży	39

KĄCIK DLA DZIECI: Gabriela Sikora	41
--	----

ZAPISANE W KSIĘGACH PARAFIALNYCH	46
---	----

INFORMACJE I OGŁOSZENIA	47
--------------------------------------	----

Marzec 2019 r.



- śpiewieć i Komunia święta

	6.03 Środa	10.03 Niedziela	12-15.03 Nabożeństwo Pasyjne	17.03 Niedziela	19-22.03 Nabożeństwo Pasyjne	24.03 Niedziela	26-29.03 Nabożeństwo Pasyjne	31.03 Niedziela	2-5.04 Nabożeństwo Pasyjne	7.04 Niedziela
Cieszyn	17 ⁰⁰	8 ⁰⁰ 10 ⁰⁰	Piątek 17 ⁰⁰	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰ NAB. RODZ.	Piątek 17 ⁰⁰	8 ⁰⁰ 10 ⁰⁰	Piątek 17 ⁰⁰	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰	Piątek 17 ⁰⁰	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰
Bażanowice		8 ³⁰	Czwartek 17 ⁰⁰	8 ³⁰	Czwartek 17 ⁰⁰	8 ³⁰ Nab. dla Seniorów	Czwartek 17 ⁰⁰	8 ³⁰	Czwartek 17 ⁰⁰	8 ³⁰
Gumna		10 ⁰⁰		10 ⁰⁰		10 ⁰⁰		10 ⁰⁰		10 ⁰⁰
Haziach		8 ³⁰	Wtorek 17 ⁰⁰	10 ⁰⁰	Wtorek 17 ⁰⁰	10 ⁰⁰	Wtorek 17 ⁰⁰	10 ⁰⁰ Nab. dla Seniorów	Wtorek 17 ⁰⁰	8 ³⁰
Krasna				10 ⁰⁰						8 ³⁰
Marklowice		8 ³⁰		8 ³⁰		8 ³⁰		8 ³⁰		8 ³⁰
Ogrodzona		8 ³⁰ Skoczów	Środa 17 ⁰⁰	8 ³⁰	Środa 17 ⁰⁰	8 ³⁰	Środa 17 ⁰⁰	8 ³⁰ Nab. dla Seniorów	Środa 17 ⁰⁰	8 ³⁰
Puńców		10 ⁰⁰		10 ⁰⁰		10 ⁰⁰		10 ⁰⁰		10 ⁰⁰
Zamarski		10 ⁰⁰		8 ³⁰		8 ³⁰		8 ³⁰		10 ⁰⁰
Szpital		10 ³⁰		10 ³⁰		10 ³⁰		10 ³⁰		10 ³⁰